

CZERWCOWE EMERYTURY W GÓRĘ ZUS PRZELICZYŁ ŚWIADCZENIE NA NOWO!

STR. 12

EXPRESS ilustrowany



**W SOBOTĘ PREZENTERKA
ŚWIĘTOWAŁA URODZINY**

● Monika Richardson
trzy razy stawiała
na ślubnym kobiercu STR. 13



Łódź jest krajowym rekordzistą pod względem liczby dzików
wytypowanych do zabicia, a koszty są horrendalne.

**WEDŁUG URZĘDNIKÓW W MIEŚCIE
ŻYJE OKOŁO 3 TYSIĘCY DZIKÓW**

PÓŁ MILIONA ZA USUNIĘCIE DZIKÓW Z ŁODZI

**W tym roku łódzki magistrat zamówił
odłów z uśmiercaniem do 185 dzi-
ków (koszt - 2700 zł za sztukę)** STR. 3

JAK ŁÓDŹ SIĘ ZAANGAŻOWAŁA W AKCJĘ ŁATWOGANGA?

STR. 4



**PO POBICIU
UCZNIA
KONTROLA
Z KURATORIUM** STR. 2



**LEKARKA
NEKAŁA
AKTORKE...** STR. 5



EXPRESSOWO

FINANSE Zatrzymany za wyłudzenia Policjanci z Łodzi zatrzymali kolejną osobę w śledztwie dotyczącym wyłudzeń dotacji oświatowych na kwotę co najmniej 140 mln zł. 48-latek podejrzany o pranie pieniędzy usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Grozi mu do 10 lat więzienia. To już 47. zatrzymany w tej sprawie. Sprawa wyłudzenia dotacji oświatowych, poświadczenia nieprawdy oraz prania pieniędzy sięga aż czerwca 2016 roku. Na pierwsze zatrzymania trzeba było jednak czekać do czerwca 2024 roku, wtedy policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją KWP w Łodzi, działając na polecenie Prokuratury Okręgowej w Łodzi, zatrzymali 25 osób podejrzanych o wyłudzenia dotacji na kwotę co najmniej 140 mln zł. Wśród zatrzymanych był lider grupy oraz osoby zajmujące się werbowaniem tzw. „słupów”, którzy formalnie kierowali spółkami prowadzącymi szkoły niepubliczne. Siedem osób usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej działającej od czerwca 2016 do grudnia 2023 roku. Następne uderzenie policji miało miejsce w 13 maja 2025 roku. Wtedy to funkcjonariusze Wydziału do walki z Korupcją KWP w Łodzi, wraz z funkcjonariuszami z KWP w Gdańsku, Olsztynie, Białymstoku, Katowicach, KRP Warszawa I oraz 10 jednostek podległych KWP w Łodzi, zatrzymali kolejne 5 osób podejrzanych o pranie brudnych pieniędzy, które miały pochodzić z wyłudzonych dotacji. Kolejne zatrzymania miały miejsce 28 października 2025 roku. Policjanci z Wydziału

do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, przy współpracy funkcjonariuszy z sześciu Komend Wojewódzkich Policji - w Poznaniu, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Krakowie, Katowicach i Białymstoku - oraz czterech Komend Miejskich Policji: w Nowym Sączu, Legnicy, Częstochowie i Słupsku, zatrzymali tym razem 13 kolejnych podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się wyłudzeniem dotacji na działalność edukacyjną niepublicznych szkół. Osoby te pełniły funkcje dyrektorów placówek edukacyjnych. W ostatnich dniach policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją KWP w Łodzi wspierani przez funkcjonariuszy z Wydziału Kryminalnego KWP w Łodzi dokonali kolejnego zatrzymania podejrzanego w tej sprawie. Tym razem policjanci przeszukali mieszkanie 48-latka na terenie woj. mazowieckiego, u którego znaleziono i zabezpieczono 7 telefonów komórkowych i 2 laptopy. Mężczyzna usłyszał zarzut dotyczący prania brudnych pieniędzy. Podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu, grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. W związku ze sprawą łącznie od 2024 roku zatrzymano już 47 osób. Sprawa nadal ma charakter rozwojowy. **(NU)**

UL. PABIANICKA BMW na dachu Do szpitala im. Kopernika trafił 33-latek kierowca bmw, które w nocy z niedzieli na poniedziałek na ul. Pabianickiej przewróciło się na dach. 33-latek nie dostosował prędkości do panujących warunków. **(LS)**

27-latka nie przepuściła tramwaju...

27-letnia kobieta została ranna w wypadku, do którego doszło wczoraj na ul. Konstakowskiej. Auto, którym kierowała, zderzyło się z tramwajem. - Kobieta została ukarana mandatem w wysokości 1020 zł i 10 punktami - informuje mł. asp. Maksymilian Jasiak z policji. **(LS)**



FOT. KM PSP W ŁODZI

Mama pobitego chłopca interweniuje w MEN

Jak informowaliśmy wczoraj, w czwartek w Szkole Podstawowej 101 doszło do pobicia 13-letniego ucznia przez rówieśników.

Filip Kijewski

Jak relacjonuje matka ucznia, jedenastu młodych ludzi otoczyło jej syna. Chłopiec miał być przez nich bity i kopany. Kobieta złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przeciwko wszystkim agresorom.

Gdy dzwonił do szkoły, najpierw usłyszeliśmy, że nic się nie wydarzyło. Później powiedziano nam, że w piątek nikt z nami nie porozmawia. W weekend ukazało się oświadczenie szkoły, które podtrzymywało tę wersję. Mimo, że sprawą zajmuje się policja, a niebawem również sąd rodzinny.

- Nie czuję, że moje dziecko jest zaopiekowane w tej szkole, że może być bezpieczne - stwierdziła matka chłopca.

Po opublikowaniu przez szkołę oświadczenia, matka chłopca oceniła je jako jawne poświadczenie nieprawdy przez organ publiczny i zawiadomiła o tym Ministerstwo Edukacji Narodowej, Rzecznika Praw Dziecka oraz Kuratorium Oświaty w Łodzi.

23 września matka chłopca wysłała pismo do Kuratorium Oświaty w Łodzi, wskazując na przemoc wobec syna i bierność szkoły. W odpowiedzi dyrekcja placówki zapewniła, że szkoła funkcjonuje prawidłowo: działa monitoring wizyjny zgodny z przepisami RODO, a nauczyciele pełnią regularne dyżury i są zobowiązani do natychmiastowego reagowania na wszelkie zagrożenia. Matka ofiary podkreśla, że jej syn jest atakowany od trzech do czterech lat. Był wielokrotnie kopany w brzuch i uderzany głową o ścianę i duszony.

- Nikt mnie o tym nie informował. Dowiadywałam się o kolejnych zdarzeniach przypadkowo - mówi nam kobieta.



FOT. GRZEGOŹ GAJAŚNICKI

Matka twierdzi, że gdy dochodziło do ataków, nauczyciele dyżurujący dowiadywali się o tym dopiero od innych uczniów.

Po publikacji tekstu skontaktowała się z nami matka jednego z dzieci, które również chodzi do Szkoły Podstawowej 101.

„Sprawa ma oburzający w moim odczuciu dalszy ciąg. Rodzice uczniów różnych klas ze szkoły próbują kontaktować się ze Szkołą, pytają wychowawców o szczegóły sprawy, ale przede wszystkim o to, jak szkoła zamierza zapobiegać podobnym aktom agresji w przyszłości, ale Szkoła milczy. Nie ma odpowiedzi, oświadczenia, komentarza, żadnego kontaktu z rodzicami innych uczniów. Komentarze na social mediach szkoły pod enigmatycznym postem, który miał dotyczyć zdarzenia zostały zablokowane a jedyny komunikat to ten z załącznika. Tymczasem jesteśmy wszyscy zaniepokojeni, dzieci są niepewne, wystraszone, a szkoła milczy. Myślę, że nie tylko rodzice uczniów tej szkoły mają ogromną potrzebę wyjaśnienia

tego zdarzenia, ale przede wszystkim tego, co należy robić w takiej sytuacji będąc Rodzicem” - pisze kobieta.

Kontrolę wszczęło już Kuratorium Oświaty w Łodzi.

„Jednym z podstawowych obowiązków szkoły jest zapewnienie uczniom bezpieczeństwa podczas zajęć i przerw międzylekcyjnych. Wszelkie sygnały o nieprawidłowościach w tym zakresie są przez Kuratorium Oświaty niezwłocznie sprawdzane. Tak jest również w tym przypadku. Dzisiaj rozpoczęła się kontrola, która ma na celu weryfikację doniesień medialnych dotyczących przemocy rówieśniczej w Szkole Podstawowej nr 101 w Łodzi. W szczególności wyjaśniamy: jaki przebieg miało zdarzenie, czy w miejscu zdarzenia był pełniony nadzór nad uczniami oraz czy reakcja szkoły na agresję uczniów była właściwa. Zależy nam, by szkoły były miejscem przyjaznym i bezpiecznym, gdzie każdy uczeń czuje się akceptowany a wszelkie konflikty rozwiązuje się poprzez dialog a nie siłę - pisze Janusz Brzozowski, Łódzki Kurator Oświaty.

KRÓTKO

Prądem zostały porażone dwie osoby

ZA WYSOKIE NAPIĘCIE W KABLU NAD STAWEM

Mężczyzna, który jest dzierżawcą terenu przy hotelu w Cesarce pod Strykowem, usłyszał w prokuraturze zarzuty związane z porażeniem prądem dwóch osób oraz psa. Do dramatu doszło w 2 maja ubiegłego roku w miejscowości Cesarca pod Strykowem.

50-letnia lekarka z Łodzi spacerowała z psem przy stawie na terenie hotelu. W trzcinach i na brzegu zbiornika wodnego rozciągnięty był tak zwany „pastuch elektryczny” wykonany ze stalowego drutu. W pewnej chwili w drut zaplątał się pies. Zwierzę wpadło do wody i dostał silnych drgawek. Okazało się, że zostało porażone i po chwili padło. Kobieta chciała mu pomocy i również dotknęła drutu i także została porażona. Trafiła do szpitala, w którym lekarze ją uratowali jej życie.

Gdy kobieta znajdowała się w wodzie, pomocy próbował udzielić jej wiedzący wszystko mężczyzna. Również on został porażony prądem i doznał uszkodzenia mięśni. W wyniku przeprowadzonej ekspertyzy okazało się, że do „pastucha” podane zostało napięcie fazowe o wartości 230 V, a powinno być maksymalnie 12 V.

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalono, że odpowiedzialny za rozstawienie instalacji jest dzierżawca stawu. W Prokuraturze Rejonowej w Zgierzu przedstawiono mu dwa zarzuty. Umyślnego narażenia osoby na niebezpieczeństwo utraty życia oraz nieumyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu u kobiety, a średniego uszczerbku u mężczyzny. Grozi mu kara do trzech lat i dwóch lat pozbawienia wolności. Mężczyzna został przesłuchany w charakterze podejrzanego i nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że faktycznie w 2024 roku rozciągnął „elektryczny pastuch” z napięciem 12 V, jednakże nie wie, jak urządzenie, którym było napięcie 230 V znalazło się nad wodą w 2025 roku.

(DG)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
 tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu odpłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Magistrat zapłaci pół miliona za usunięcie dzików z miasta

Łódź jest krajowym rekordzistą pod względem liczby dzików wytypowanych do zabicia, a koszty są horrendalne - tylko w tym roku rachunek może wynieść aż pół miliona złotych. Jest jednak nadzieja na nowe rozwiązania konfliktów między ludźmi a dzikami.

Matylda Witkowska

Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła” z Łodzi i Sieci Obywatelska Wachdog Polska zebrały dane z decyzji starostów powiatowych i prezydentów miast na prawach powiatów wyznaczające liczbę dzików do zabicia w latach 2020-25.

Po analizie odpowiedzi z większości 314 powiatów i 66 miast okazało się, że rekordzistą jest tu Łódź. Wydana w połowie maja 2025 r. decyzja prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej zezwala na zabicie w różnych formach aż 2 tysięcy dzików w ciągu nieco ponad dwóch lat, czyli około tysiąca rocznie.

Dla porównania w zajmującej dużo większy obszar War-

szawie urzędnicy zgodzili się na zabicie zaledwie 500 dzików w ciągu 12 miesięcy, a Gdańsk tylko na 215 sztuk, choć w mniejszych miastach pojawiły się decyzje bez określenia limitu - nigdzie jednak tak jak w Łodzi nie ma mowy o tysiącach zwierząt.

Autorzy raportu zwracają uwagę na absurdalność łódzkich kwot dzików do uśmiercania. „Skąd wzięła się liczba 2000 dzików do zabicia? Tego nie wiadomo” - czytamy na stronie zakazpolowania.pl. Prawdopodobnie wynika to z szacunków dotyczących liczby dzików w Łodzi - według łódzkich urzędników to około 3 tys. sztuk w samym mieście. Te jednak nie są pewne - oznaczałoby, że w Łodzi jest kilka

razy więcej dzików w niż w sąsiednich, zalesionych powiatach.

„Wydana decyzja ma charakter ramowy i nie oznacza planu uśmiercania 2 tys. dzików. Taka liczba została określona jako maksymalny limit, który umożliwia służbom szybkie reagowanie w sytuacjach zagrożenia - bez konieczności każdorazowego przechodzenia czasochłonnej procedury administracyjnej” - uspokaja biuro prasowe Urzędu Miasta Łodzi.

Urzędnicy przypominają o rosnącej populacji dzików i rosnącej liczbie zgłoszeń od mieszkańców. Według magistratu populacja dzików wynosi nawet około 3 tys. osobników i rośnie, a od początku roku odnotowano ponad 700 zgłoszeń

od mieszkańców dotyczących obecności dzików.

Ale zabijanie łódzkich dzików jest realizowane, choć rzeczywistość w znacznie mniejszej skali. W zeszłym roku miasto zamówiło w firmie Wildcare odłów z uśmiercaniem do 185 dzików, ostatecznie zabito 82 sztuki, co kosztowało miasto 221,4 tys. zł. W tym roku zlecenie obejmuje do 185 kolejnych, co może kosztować miasto niemal 0,5 mln zł.

Ekolodzy mają jednak nadzieję, że to już ostatni rok z uśmiercaniem dzików w Łodzi. Jesienią ubiegłego roku powstał Zespół ds. Dzikich Zwierząt. Kilkunastu specjalistów ds. zwierząt: urzędników, ekologów, naukowców i przedstawicieli służb ma opracować strategię radzenia sobie z dzikami bez koniecz-



Dzik w mieście to już nie sensacja...

FOT. MARIUSZ KAPALA

ności uśmiercania ich. Nie jest to proste, bo dzików nie można tak po prostu odłowić i wywieźć gdzieś poza Łódź - zabraniają tego przepisy sanitarne związane z ASF.

Na razie trwa przetarg na ekspertyzę, która opiszę problemy Łodzi z dzikami i możliwości ich

rozwiązywania. Będzie też więcej ostrzegawczych znaków drogowych tam, gdzie dochodzi do kolizji dzików z samochodami, miasto przygotowało też kampanię, w której wyjaśnia jak się zachować w przypadku spotkania z dzikiem i przypomina o zabezpieczaniu odpadów.

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

– Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającą budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąc kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

– Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. – Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

– Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosnąć w kolejnych latach. Dziś przekonaaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

– W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

– Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

– Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą pięć nowych ekspresy produkowane w Chorzowie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

– Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czołówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Ekspertci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

0011511344

Radny Marzec wyleci z PiS?

Filip Kijewski

Łódzki PiS wszczął procedurę dyscyplinarną wobec radnego Radosława Marcza, przewodniczącego Komisji Nagród i Odznaczeń, która może zakończyć się wyrzuceniem go z partii.

Sprawa zaczęła się od decyzji Komisji Nagród i Odznaczeń oraz Rady Miejskiej w Łodzi, które odmówiły przyznania odznaczenia „Zasłużony dla Miasta Łodzi” Tomaszowi Grzywaczewskiemu, łódzkiemu reporterowi, podróżnikowi i korespondentowi wojennemu. Klub Radnych PiS, który zgłosił Grzywaczewskiego, początkowo miał wsparcie także radnych Koalicji Obywatelskiej. Podczas posiedzenia komisji prowadzonej przez Marcza sytuacja jednak się odwróciła. Według relacji posłanki Agnieszki Wojciechowskiej van Heukelom, Marzec szczególnie wyeksponował fakt, że dziennikarz pojawia się na antenie Telewizji Republika. To właśnie ten wątek miał stać się impulsem do wycofania poparcia przez część radnych Koalicji Obywatelskiej.

- Okazało się podczas posiedzenia komisji nagród i odznaczeń, że radni wycofali to poparcie, kiedy usłyszeli, że dziennikarz występuje na antenie znieprawdzonej przez nich Telewizji Republika - relacjonowała posłanka.

Wojciechowska van Heukelom przypomniała, że radny od ponad roku jest zawieszony w prawach członka PiS, a mimo dania mu czasu na poprawę nie wykazał żadnej zdolności zmiany postawy.

Z nagrania posiedzenia komisji, zdaniem PiS-u, ma wynikać, że Marzec nie tylko nie bronił wniosku własnego klubu, ale wręcz zachęcał radnych, by odznaczenia Grzywaczewskiemu nie przyznawać. W ocenie łódzkich władz PiS to sygnał, że radny działa



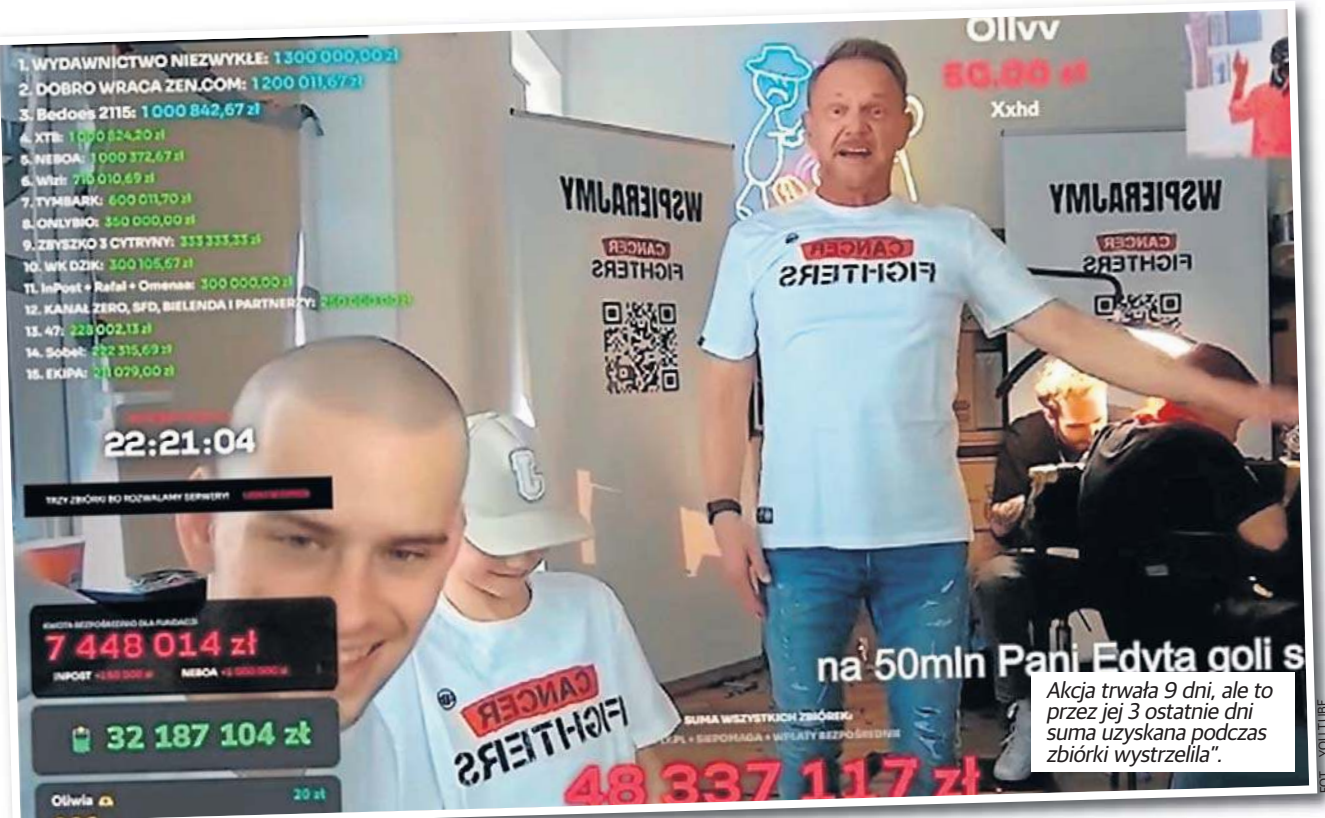
Radny Radosław Marzec w poprzednich wyborach samorządowych uzyskał najwięcej głosów w Łodzi ze wszystkich kandydatów PiS.

wbrew interesom własnej formacji. Klub Radnych PiS, podjął decyzję o wycofaniu rekomendacji dla niego do pełnienia funkcji przewodniczącego Komisji Nagród i Odznaczeń oraz wiceprzewodniczącego Komisji Finansów.

Radny Radosław Marzec przysłał oświadczenie, w którym napisał: „Jako przewodniczący Komisji Nagród i Odznaczeń podpisałem się pod wnioskiem o przyznanie Odznaki dla redaktora Grzywaczewskiego, kierując się jego dorobkiem oraz oceną merytoryczną jego działalności. Podczas posiedzenia komisji konsekwentnie broniłem tego wniosku i - jako jedyny - oddałem głos za jego przyjęciem. (...) Działania poseł Wojciechowskiej od samego początku odbieram jako nacechowane uprzedzeniami oraz motywowane pozamerytorycznie. W mojej ocenie ich źródłem są osobiste zaszłości, a nie rzetelna analiza mojej pracy i działalności publicznej. (...) Pozostaję otwarty na rzeczową dyskusję opartą na faktach, jednak nie godzę się na próby dyskredytowania mnie poprzez nieuzasadnione zarzuty.”

Łódzkie ślady w akcji Łatwoganga

Łatwogang - 23 letni chłopak, Patryk, a właściwie Piotr, Garkowski, a właściwie Hancke - pokazał prawdziwą siłę internetu i jasną stronę instrumentu komunikacji, który na co dzień kojarzy się z hejtem, stekiem kłamstw i bzdur oraz demolowaniem poczucia dobrego smaku, zasad i wspólnotowości. W akcję zaangażowało się wiele osób i firm związanych z Łodzią.



Dariusz Pawłowski

Ponad 250 milionów złotych na rzecz chorujących na raka podopiecznych Fundacji Cancer Fighters, apel do polityków o ustanowienie 26 kwietnia narodowym dniem walki z rakiem u dzieci oraz mnóstwo osób zaangażowanych w wyjątkowe w swojej skali i efekcie przedsięwzięcie. Wśród osób ze sfery publicznej, które wzięły udział w akcji rozpętanej przez Łatwoganga w jego warszawskiej kawalerce, szukamy łódzkich śladów.

W inicjatywie wzięły udział łódzki raper Chivas, który między innymi pokazywał efektowne sztuczki z jojo i zapowiedział przekazanie na rzecz fundacji Cancer Fighters dochodu ze sprzedaży utworu „To nasza piosenka”. Swoją obecnością i pokątną wpłatą (70 tysięcy złotych) wsparł akcję pochodzący z Opoczna raper Zabson. Urodzony i wychowany w Łodzi aktor Borys Szyc przyniósł organizatorowi akcji śniadanie i pokazał widcom muskulaturę,

nad którą pracuje od kilku lat. Urodzony zaś w Tomaszowie Mazowieckim Cezary Pazura był u Łatwoganga z synem, zatańczył do piosenki z serialu „13 posterunek”, a jego żona Edyta ogoliła głowę. Podczas streamu głowę ogolił również Łódzianin, influencer i uczestnik „Tańca z gwiazdami” Kacper „Jasper” Porębski. Srebrny krążek z zimowych igrzysk olimpijskich we Włoszech na aukcję charytatywną przekazał panczenista Władimir Semirunin, mieszkający obecnie w Tomaszowie Mazowieckim. Do znaczącego pojednania doszło natomiast między koszykarami Mateuszem Ponitką i pochodzącym z Łodzi Marcinem Gortatem.

- Nie było okazji o tym pogadać, nie padło żadne „przepraszam”. Chciałbym wyciągnąć do ciebie rękę i zakończyć te nasze przepychanki publiczne - powiedział kapitan koszykarskiej reprezentacji Polski.

- Mateusz, myślę, że dawno żeśmy zakopali te topory. Już dawno minęły te niepotrzebne niesnaski. Wiesz doskonale, że musimy razem funkcjonować

w naszym środowisku koszykarskim. Prowadzisz reprezentację do fenomenalnych wyników. Co było, to było i minęło - odpowiedział Łódzianin.

Warto podkreślić, że akcja Łatwoganga stała się pretekstem do wielu innych pojednań. Doda zatelefonowała do Magdy Gessler i Maryli Rodowicz, śpiewała „Gaję” razem z Justyną Steczkowską. Ręce podali sobie Friz i Wardęga, Tede połączył się online z Peją i ogłosił, że ich słynny konflikt zostaje zakończony.

Pomysł i akcja Łatwoganga doskonale wpisały się w zmienną rzeczywistość. Potwierdziło się, że jeżeli w internecie zostaną uruchomione emocje i ludzie z zasięgami, błyskawicznie powstaje efekt śnieżnej kuli, przejmujący ogromne przestrzenie. Wszystko to powiodło się bez dużych nakładów, sztabu współpracowników i tradycyjnej promocji. Uczestników zaangażował stream 24 godziny na dobę oraz to, że nie byli oni biernymi odbiorcami, tylko częścią wydarzenia oraz mieli możliwość wejścia w rolę komenta-

torów decydujących o przebiegu streamu, a w konsekwencji społeczności, która widziała efekt swoich działań w czasie rzeczywistym. Udało się pobudzić w olbrzymiej skali dobre emocje, które są nam teraz tak bardzo potrzebne. Była to też okazja do przypomnienia, iż osoby publiczne mają przypisaną ich pozycję obowiązki wobec społeczności, w której funkcjonują, polegające między innymi na pracy na rzecz łączenia, zamiast wzbudzania nienawiści.

Fundacja Cancer Fighters zapowiedziała, że pieniądze ze zbiórki zostaną przeznaczone na leczenie, leki, rehabilitację, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne jej podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez czy specjalistycznego sprzętu. Ma również stworzyć specjalny serwis internetowy, który będzie informować o wydatkach pieniędzy pochodzących ze zbiórki.

Łatwogang zaś zadeklarował, że chciałby w przyszłym roku spróbować ponownie zorganizować podobną zbiórkę.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Lekarka z Gdańska groziła aktorce z Łodzi

Przed Sądem Rejonowym w Łodzi odbyła się kolejna rozprawa w sprawie lekarki-neurolog, która przez dwa miesiące wysyłała łódzkim aktorom po kilkanaście sms-ów dziennie. Lekarka oskarżona jest o nękanie i stalking. Poszkodowani otrzymywali sms-y z groźbami od grudnia 2024 roku do lutego 2025 roku. Lekarka ma dozór policji i zakaz kontaktowania się. Na rozprawy do Łodzi nie przyjeżdża, reprezentuje ją dwoje adwokatów z Pomorza.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Aktor Rafał Dąbrowski chcąc zakończyć związek z lekarką neurolog powiedział jej, że zakochał się w koleżance – aktorce, Magdalenie Drewnowskiej. Lekarka nie chciała się z tym pogodzić – zasypywała aktorów sms-ami, dzwoniła, rozsyłała też wiadomości do ich znajomych. Wulgarne, poniżające, upokarzające i zawierające groźby pozbawienia ich życia.

Została oskarżona o stalking i nękanie.

Wczoraj w Sądzie Rejonowym zeznania składała poszkodowana aktorka. Jak twierdziła jej kolega aktor mówiąc lekarce o tym, że się w niej zakochał – skłamał aby mieć powód do zerwania łączącego go z lekarką związku.

Gdy powiedział o tym koleżance-aktorce, ta ze złości rzuciła telefonem o ścianę i przestała się z nim kontaktować. Zdenerwowana aktorka próbowała wyjaśnić neurolożce, że nie ma intymnych relacji z ko-

legą aktorem. Lekarka zazdrośna o jej „związek” ze swoim byłym partnerem przez dwa miesiące wysyłała jej po kilkanaście sms-ów na dobę.

Wysyłała mi swoje zdjęcia na których piła szampana i pisała, że jest laską, ma mnóstwo pieniędzy, opływa w luksusy i mnie zniszczy – zeznawała wczoraj w Sądzie Rejonowym poszkodowana aktorka, Magdalena Drewnowska. Wysyłała do moich znajomych szkalujące mnie sms-y, m.in. o tym, że praca w radio załatwiłam sobie przez d...ę.

Magdalena Drewnowska bała się o bezpieczeństwo swoich nieletnich dzieci, bo stalkerka wiedziała gdzie mieszkają. Zdecydowała się powiadomić policję po tym, jak lekarka zagroziła jej, że przyjdzie na przedstawienie w którym aktorka miała grać z byłym partnerem lekarki i zrobić im krzywdę. Lekarka została zatrzymana. Otrzymała zakaz kontaktu z poszkodowanymi i dozór policji – musi się raz w tygodniu kontaktować z policją.

Byłam poniżana, szykanowana, grożono mi pozbawie-

niem życia – zeznawała w sądzie poszkodowana. Nie wiem, czy można zrobić coś gorszego człowiekowi.

Oskarżona wysyłała do kancelarii adwokackiej reprezentującej pokrzywdzoną pismo z przeprosinami. Swoje zachowanie tłumaczyła stresem, uniesieniem i utratą partnera. Zaproponowała również zadośćuczynienie finansowe za wyrządzoną krzywdę.

Oskarżona wysyłała je wyłączenie po to, aby zaprezentować się w lepszym świetle przed mającym rozpocząć się

procesem – zeznawała pokrzywdzona aktorka pytana przez adwokata lekarki o to, czy przyjmuje przeprosiny.

8 czerwca na kolejnej rozprawie zostanie przesłuchany poszkodowany aktor. Sąd zarezerwował na to blisko 4 godziny, bo takie wnioski zgłaszała adwokaci obu stron. Do tego czasu biegli mają zgrać z rozbitego telefonu komórkowego aktorki, który jest dowodem w sprawie, wszystkie sms-y wymieniane przez nią i oskarżoną oraz ich rozmowy z komunikatorów.



Poszkodowana aktorka na rozprawie.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarki, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, PAP

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zмага się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Roz-



Piotr Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka.

począła się 17 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małysz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Roksan Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska,

podczas streamingu zgoliły swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książulo i raper OKI.

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym zaczynamy rozliczać się z zaufania.

Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych. W niedzielny oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych. „Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

POWSTAŁ PLAN BUDOWY POLSKIEJ ARMADY DRONOWEJ

Tomasz Dereszyński, PAP

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremier Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension” w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odpiera rosyjską agresję.

„Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV a w ramach jej dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy”, a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 ma zostać wyprodukowanych w Polsce.



Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy.

Szkody w bazach wojsk USA są poważne

Kazimierz Sikorski, PAP

Bazy wojskowe USA i inny sprzęt w regionie Zatoki Perskiej doznały ogromnych zniszczeń w wyniku irańskich ataków - a koszty napraw sięgną miliardów dolarów.

Uszkodzenia są o wiele poważniejsze, niż oficjalnie przyznano, twierdzi trzech amerykańskich urzędników, dwaj asystenci Kongresu i osoba mająca wiedzę o zniszczeniach.

Nie potrafili obronić baz przez atakami Iranu

Szkokujące dane ujawnili dziennikarze stacji NBC News. Dziennikarze powołali się na sześć źródeł w swoim raporcie, z którego wynika, że naprawy szkód po wojnie z Iranem będą kosztować miliardy dolarów.

Iran bardzo szybko odpowiedział atakami, niszcząc dziesiątki celów w bazach wojskowych



Iran skutecznie atakował amerykańskie bazy na Bliskim Wschodzie.

Stanów Zjednoczonych w siedmiu krajach Bliskiego Wschodu.

Ataki uderzyły w magazyny, siedziby dowództwa, hangary lotnicze, infrastrukturę łączności satelitarnej, pasy startowe,

zaawansowane systemy radarowe i dziesiątki samolotów, według amerykańskich urzędników i oceny American Enterprise Institute, konserwatywnego think tanku z Waszyngtonu.

Bezradna obrona w bazie na Bliskim Wschodzie

W pierwszych dniach wojny irański myśliwiec F-5 zbombardował amerykańską bazę Camp Buehring w Kuwejcie, pomimo że posiadała obronę przeciwlotniczą.

Był to pierwszy od lat atak wrogiego samolotu na amerykańską bazę wojskową, według dwóch amerykańskich urzędników.

W zaatakowanych bazach amerykańskich stacjonują tysiące amerykańskich żołnierzy, a w niektórych przypadkach ich rodziny, choć w dużej mierze zostali oni ewakuowani na kilka dni przed rozpoczęciem wojny między USA i Izraelem a Iranem.

Wojsko poniosło też straty sprzętowe. Utracono m.in. trzy myśliwce F-15 Strike Eagle i 11 dronów MQ-9 Reaper - łączny koszt to ok. 600 mln dolarów.

Posel Litewka pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Alina Mazurska, PAP

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom,

które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną. Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej. Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów piketowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika.

Wawel otwiera nową trasę dla zwiedzających

Nie królowie, nie groby, ale smok jest najczęściej wyszukiwanym symbolem Wawelu przez zagranicznych turystów. Smocza Jama zaś jednym z ulubionych miejsc odwiedzin przez najmłodszych.

Anna Piątkowska

Wawel otworzył dla zwiedzających Smoczą Jamę po wielomiesięcznej modernizacji. Teraz stała się częścią nowej trasy zwiedzania - „Szukając smoka” łączącej podziemne lokum smoka z wystawą „Międzymurze”.

- Z jednej strony to niemal 70-metrowa jaskinia, ale z drugiej strony to dotykane bardzo istotnej kultury niematerialnej, nie tylko Wawelu i Krakowa, ale w ogóle Polski, z tego względu, że na przełomie XII i XIII w. Wincenty Kadłubek zapisał w Kronice Polskiej legendę o całozercy, który

mieszkał pod Wawelem. Od tego momentu ta legenda nam towarzyszy w bardzo różnych wersjach, dziś bardzo się infantylizując, gdy mamy do czynienia z zielonymi, pluszowymi smokami, które można spotkać w sklepach, zapominając o tym, jakie znaczenie smok miał u początków historii miasta. Pokonanie smoka sprawiło, że powstało miasto. Smok budził lęk i takim jest w naszej Smocznej Jamie - mówi dr Magdalena Młodawska, kuratorka Smocznej Jamy.

Smocza Jama w nowej wersji jest opowieścią o historii tego wyjątkowego miejsca, zarówno w ujęciu geologicznym jak i legendarnym - ze smo-

kiem, którego obecność w jaskini została po raz pierwszy w historii muzeum tak mocno podkreślona środkami audio-wizualnymi - za sprawą teatru cieni i efektów dźwiękowych obecność smoka można tu dobitnie poczuć.

- Z całą świadomością odeszliśmy od popularnych wizualnych wersji, pozostając w klimacie klasycznego teatru cieni, pozwalającego zadziałać wyobraźni - dodaje kuratorka.

Ze Smocznej Jamy zwiedzający trafiają do Międzymurza, a tam czeka multimedialna opowieść m.in. o lokatorze Smocznej Jamy oraz rekonstrukcja szkieletu archozaura, który żył 210 milionów lat te-

mu, a paleontolodzy nadali mu nazwę smok wawelski.

Przejsie wyznaczoną trasą, wiodącą zarówno nad Smoczą Jamą, jak i wewnątrz, pozwolili zagłębić się w historię skały oraz jaskini - od jej powstania, poprzez jej odkrywców, aż do legendy o smoku.

- Staraliśmy się nie zrobić z tego miejsca Disneylandu, ale podjęliśmy się modernizacji tego miejsca, ponieważ Smocza Jama jest bardzo popularną i rozpoznawalną na całym świecie wystawą. Prace modernizacyjne trwały od jesieni ubiegłego roku. Wymienione zostało oświetlenie, dodaliśmy dźwięk i elementy wizualne - wyjaśnia dr Piotr

Rabiej, pełnomocnik dyrektora ds. wydawniczych.

Smocza Jama znajduje się w zachodnim zbroczu Wawelu. Od strony bulwarów wiślanych pilnuje jej ziejąca ogniem rzeźba Władysława Chromego, która stoi tu od lat 70. XX wieku. Sama jaskinia powstała około 12 milionów lat temu w wyniku krasowienia skały jurajskiej.

- Przez 12 mln lat wewnątrz i urzeźbienie wzgórza kształtowały procesy krasowe, szczególnie intensywne w epoce pliocenu (5 - 2,6 mln lat temu). Wzdłuż spękań i szczelin w skałach wapiennych woda podziemna wydrążyła w wawelskiej skale pust-

ki krasowe (skalne próżnice) w postaci korytarzy, kanałów, studni i sal, które stopniowo, łącząc się ze sobą, utworzyły dzisiejszą jaskinię - mówi kuratorka.

Odkrywanie Smocznej Jamy rozpoczęło się na początku wieku XIX. - Wówczas badacz historii i zbytków Krakowa Ambroży Grabowski dotarł do wnętrza niedostępnej wcześniej jaskini - w zaaranżowanej na nowo Smocznej Jamie został upamiętniony także on.

Do zwiedzania Smoczą Jamę przystosował profesor Adolf Szyzsko-Bohusz po odkryciu w roku 1918 przez Polskę niepodległości.



Wawel otworzył nową trasę „Szukając smoka”. Łączy ona podziemne lokum smoka z wystawą „Międzymurze”.

FOT. WOJCIECH MATYSK

Wirus ptasiej grypy szybko mutuje i przenosi się na ssaki

Agnieszka Romanowicz

Koty ze schronisk w całej Polsce zostały objęte nadzorem pod kątem występowania grypy ptaków. Przybywa ssaków, które zakaziły się tym wirusem.

Trwa „Krajowy program mający na celu nadzór nad zwierzętami pod kątem grypy ptaków”. Nasz region jest objęty jego działaniami i nie dotyczą one tylko ptaków, także kotów.

- W czerwcu 2023 r. do inspekcji weterynaryjnej napływały informacje o stwierdzeniu grypy u kotów - czytamy w uzasadnieniu Programu. - W 31 próbkach stwierdzono obecność materiału genetycznego wirusa HPAI podtypu H5N1.

Śmiertelność wyniosła 42 procent, a 48 procent chorych kotów poddano eutanazji.

- Mając na uwadze zachorowania zwierząt utrzymywanych przez człowieka oraz oszacowane przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności ryzyko zakażeń ludzi, urząd ten zalecił rozszerzenie i wzmocnienie nadzoru również w odniesieniu do ssaków, w szczególności zwierząt mięsożernych - wy-



Kot nie powinien mieć kontaktu z dzikim ptactwem. Lepiej też nie podawać mu surowego mięsa drobiowego.

FOT. EVELINA FLUMINOWSKA

jaśnia Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

- Ryzyko zakażenia się przez człowieka wirusami grypy pochodzenia odzwierzęcego ocenia się obecnie jako niskie - informuje Główny Inspektor Sanitarny. - Nie udokumentowano przeniesienia się wirusa z człowieka na człowieka oraz przypadku transmisji z kota na człowieka, ale to nie znaczy, że ryzyko nie istnieje lub nie może się nagle pojawić. Bądźmy czujni.

Potrafi dynamicznie się zmieniać

Rozprzestrzenianie się grypy ptaków na ssaki wynika z nabywania przez wirusa (w wyniku mutacji) cech adaptacyjnych dla ssaków.

- Wirus ptasiej grypy potrafi dynamicznie się zmieniać - ostrzega GIS. - Na świecie notuje się coraz więcej gatunków ssaków, które zakażył.

W 2022 r. ptasia grypa rozprzestrzeniła się między norkami na hiszpańskiej fermie.

Od roku 2023 jej wystąpienie zgłoszono u fok w Stanach Zjednoczonych oraz lwów morskich w Peru i Chile.

W 2024 r. odnotowano zakażenia na 47 fermach bydła mlecznego w USA.

Pierwsze przypadki zakażeń wirusem H5N1 kotów w Europie zanotowano wiosną 2006 r. w Niemczech na wyspie Rugia oraz w Austrii.

Nadzór nad kotami w Polsce pod kątem zakażenia grypą ptaków dotyczy kotów przebywających w schroniskach.

W Kujawsko-Pomorskiem jest dziewięć schronisk, które opiekują się w sumie 2511 kotami.

To schroniska wybierają zwierzęta poddawane testom. W pierwszej kolejności są to koty po eutanazji lub padłe, zwłaszcza gdy miały objawy ze strony układu nerwowego i oddechowego. Schroniska muszą też powiadamiać powiatowego lekarza weterynarii o każdym przypadku padnięcia kota i przechowywać jego zwłoki do badań.

W Kujawsko-Pomorskiem testy w kierunku ptasiej grypy przeszły 53 koty, w kraju - 588.

Nie mogą zjadać ptaków

Najbardziej prawdopodobną drogą zakażenia kota ptasią grypą jest pokarm. Poinformował o tym na platformie X prof. Krzysztof Pyrc, wirusolog i lider Laboratorium Wirusologii w Małopolskim Centrum Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Wskazuje na to nagłe pojawienie się wirusa u kotów wychodzących i niewychodzących w różnych częściach kraju oraz brak ognisk zakażeń z transmisją kot-kot - wyjaśnił wirusolog.

Ponadto analiza wirusa pobranego od chorego kota nie wskazywała na pojawienie się nowego szczepu wirusa grypy, który zakaża koty.

- Podobieństwo sekwencji wirusów, które zostały wyizolowane od kotów w różnych częściach Polski jest bardzo wysokie, co sugeruje pojedyncze źródło zakażenia - powiedział naukowiec.

Z rozmów z właścicielami kotów badacze wywnioskowali, że źródłem zakażenia mogłoby być surowe mięso. Otrzymali próbki mięsa, które jadły zwierzęta i w jednej z pięciu znalazły wirusa.

Objawy ptasiej grypy, które właściciele może rozpoznać u kota to m. in.: apatia, zanik apetytu, brak reakcji na zawołanie, drgawki, duszności, gorączka, zapalenie spojówek.

Jak chronić kota przed ptasią grypą?

- Nie dopuszczać do kontaktu z dzikim ptactwem - zaleca Małgorzata Suder z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach. - Po jakimkolwiek kontakcie z ptactwem: dzikim lub gospodarskim (jaja, pióra, karmnik, poidełko, odchody, mięso) należy dokładnie umyć ręce. Lepiej też wstrzymać się z podawaniem kotu surowego mięsa drobiowego.

Robert Migdał

Czy ojciec gra w piłkę nożną?

Moja największa przygoda z piłką to czasy seminarium w Kłodzku. Rozgrywaliśmy wtedy dziesiątki meczów - z policją, lekarzami, wojskiem... Raz wygrywaliśmy, raz przegrywaliśmy, ale to właśnie tam nauczyłem się, że najważniejsze jest to, co dzieje się między ludźmi na boisku. Dziś, choć serce wciąż rwie się do gry, zdrowie postawiło mi wyraźną granicę. Problemy z nogami i PESEL zmusiły mnie do „zawieszania korków na kołku”. Przyjąłem to jednak jako nowe zadanie. Skoro nie mogę już biegać po murawie, moją rolą jest wspieranie drużyny modlitwą, obecnością i dobrym słowem. Moje nogi odpoczywają, ale serce wciąż gra w tym samym zespole.

Grał ojciec w habcie czy w stroju sportowym?

Na boisku stawiałem na wygodę. Zakładałem normalny strój sportowy: korki i koszulkę - najczęściej, co nikogo nie zdziwi, w barwach Śląska Wrocław. Habit to moja „codzienna zbroja”, ale na murawie potrzebowałem swobody. Choć nie przeczę, zdarzało mi się zagrać mecz w habcie: wtedy widok zakonnika biegającego w habcie zawsze budził na twarzach kibiców oglądających mecz szczery uśmiech.

Na boisku emocje sięgają niekiedy zenitu, bywa nerwowo. Czy zdarzyło się ojcu w czasie meczu „rzucić mięsem”?

(uśmiech) Jestem człowiekiem z krwi i kości. Kiedy ktoś mnie faulował albo traciliśmy bramkę przez głupi błąd, czułem taką samą sportową złość, jak każdy inny zawodnik. Adrenalina robi swoje. Jednak formacja zakonna nauczyła mnie trzymać język na wodzy. Zamiast przekleństw, częściej pod nosem mruczałem krótkie: „Panie Boże, daj mi cierpliwość” albo po prostu ciężko wzdychałem.

A czy zdarzało się ojcu źle pomyśleć o zawodniku z przeciwnej drużyny?

Przez ułamek sekundy pewnie tak, ale starałem się to od razu gasić. Po faulu wolałem podać rywalowi rękę i pomóc mu wstać. To był mój najważniejszy „mecz” - żeby nawet w ferworze walki nie przestać widzieć w drugim człowieku brata.

Oj, żeby tak każdy piłkarz zachowywał się na boisku jak ojciec, to mecze by wyglądały zupełnie inaczej... Mówi ojciec, że już nie grywa, ale na mecze nadal chodzi. Lubi to ojciec?

Dla mnie stadion to nie tylko miejsce sportowej rywalizacji,



ale przede wszystkim miejsce spotkań z ludźmi. Jako kapelan nie jestem tam tylko po to, by oglądać grę, ale by być blisko zawodników i kibiców. Emocje, które towarzyszą meczom, są niezwykle szczere - tam nie ma miejsca na udawanie. Lubię tę energię, moment, gdy cały stadion oddycha tym samym wydarzeniem. To dla mnie przedłużenie posługi - bycie tam, gdzie są ludzie, w ich radościach i smutkach.

Co jest w tym fascynującego?

Nieprzewidywalność i wspólnota. W piłce nożnej, tak jak w życiu, dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Widzę w sporcie piękną metaforę duchowości: dyscyplinę, dążenie do celu, podnoszenie się po porażkach. Fascynuje mnie też to, jak sport potrafi łączyć pokolenia - na trybunach widzę dziadków z wnuczkami, co przypomina mi moje własne dzieciństwo. To niesamowite, jak jeden klub może stać się sercem całego miasta.

Pamięta ojciec pierwszą wizytę w szatni?

Doskonale pamiętam. Szatnia jest dla zawodników sacrum, strefą najwyższego skupienia. Przyjęto mnie bardzo życzliwie, choć z początku czuć było zaciekanie nową sytuacją. Szybko jednak zrozumieliśmy, że nie jestem tam od oceniania czy wy-

wierania presji. Stałem się kimś, przed kim mogą się otworzyć nie tylko jako piłkarze, ale przede wszystkim jako mężowie, ojcowie itp.

Na czym polega rola kapelana drużyny piłkarskiej?

To przede wszystkim bycie „bratem” dla każdego w klubie - od zawodników i sztabu, aż po pracowników administracji. Kapelan się nie narzuca, on towarzyszy. Chcę być jak latarnia: nie steruję statkiem, ale wskazuję światło, gdy robi się ciemno. Moja obecność na stadionie przypomina, że poza wynikiem sportowym i tabelą istnieje jeszcze inny wymiar życia: ludzki, duchowy i wieczny.

Czy jest też ojciec spowiednikiem i powiernikiem?

Tak, pełnię obie te role. Sakrament pokuty to fundament, ale często wszystko zaczyna się od zwykłej rozmowy. Jestem powiernikiem tajemnic, których piłkarze nie zawsze mogą wyjawiać trenerowi czy kolegom z drużyny. W świecie wielkich pieniędzy i ogromnej presji potrzebują kogoś, kto nie będzie ich oceniał przez pryzmat strzelonych bramek czy błędów na murawie, ale spojrzy na nich po prostu jak na drugiego człowieka.

Radzi ojciec na przykład, jak lepiej żyć?

Staram się nie tyle dawać gotowe recepty, co inspirować do szukania głębszych wartości. Piłkarze to często młodzi ludzie, którzy stają przed wielkimi pokusami i wyzwaniem. Rozmawiamy o tym, jak budować trwałe relacje, jak być dobrym mężem czy ojcem oraz jak zachować pokorę w sukcesie i godność w porażce. Pokazuję im, że bycie „wartościowym zawodnikiem” to nie tylko technika, ale przede wszystkim silny kręgosłup moralny.

Piłkarze szukają u ojca wsparcia i pocieszenia w trudnych chwilach?

Sport to sinusoida - raz jesteś na szczycie, raz na dnie. W trudnych chwilach, takich jak ciężkie kontuzje, koniec kariery czy kryzys osobiste, wiara staje się dla nich ogromnym oparciem. Także kibice podchodzą do mnie, prosząc o modlitwę w intencji swoich rodzin. Nie „czaruję” rzeczywistości - nie obiecuję, że modlitwa zapewni wygraną 3:0. Obiecuję za to, że Bóg daje siłę, by przejść przez każdą, nawet najtrudniejszą życiową rozgrywkę. Daję im nadzieję, która wykracza poza końcowy gwizdek.

Zdarza się, że ojciec - jako fan Śląska - modli się o... zwycięstwo Śląska?

Często słyszę to pytanie i zawsze odpowiadam z uśmiechem:

„Pan Bóg nie jest sędzią piłkarskim ani bukmacherem”. Gdybym modlił się o wynik 1:0 dla nas, a kapelan drużyny przeciwnej o ich wygraną, to co miałby zrobić Pan Bóg? Moja modlitwa ma inny kierunek. Modlę się przede wszystkim o zdrowie i bezpieczeństwo, by nikt nie doznał kontuzji, bo dla piłkarza nogi to narzędzie pracy i utrzymania rodziny. O ducha czystej gry - by zawodnicy potrafili szanować przeciwnika i sędziego nawet w największych emocjach. O dobre wykorzystanie talentu - proszę Boga, by potrafili pokazać na boisku to, co wypracowali na treningach, by ich trud przyniósł owoce. Oczywiście jako kibic całym sercem chcę, żeby Śląsk wygrywał, ale jako kapelan wiem, że wynik na tablicy to nie wszystko. Czasem porażka uczy pokory i buduje charakter mocniej niż łatwe zwycięstwo. Modlę się więc o to, by zawodnicy po meczu mogli spojrzeć w lustro i powiedzieć: „Dałem z siebie wszystko - jako człowiek i jako sportowiec”.

A piłkarz może się modlić do Boga: „Panie Boże, proszę, żebyśmy my wygrali, a oni przegrali”?

Modlić można się o wszystko, bo Pan Bóg chce słuchać o tym, co mamy w sercu - nawet o naszych najbardziej dziecięcych pragnieniach. Jednak Bóg to nie automat do spełniania życzeń, a stadion

to nie miejsce, w którym Pan wybiera sobie ulubieńców. Thumaczę to w prosty sposób: Bóg kocha też „tamtych”: po drugiej stronie boiska stoją tacy sami młodzi ludzie. Oni też mają rodziny, też ciężko trenowali i pewnie też mają mamę, która modli się o ich wygraną. Czy Pan Bóg miałby kochać nas bardziej tylko dlatego, że mamy inne barwy na koszulkach?

Słyszałem, że ojciec radzi sportowcom: módl się „za kogoś”, a nie „przeciw komuś”.

Bo modlitwa o czyjąś porażkę podszyta jest niechęcią, a Bóg jest miłością. Dlatego uczę zmiany intencji: zamiast „Niech oni przegrają”, mówmy: „Panie Boże, daj nam być dziś lepszymi od nich, pozwól nam w pełni wykorzystać nasze szanse”. Wynik to sprawa ludzka: Panu Bogu bardziej zależy na tym, jakimi ludźmi zejdziemy z boiska niż na tym, co pokaże tablica wyników. Często powtarzam: „Módl się o siłę do walki, a o wynik powalcz nogami”. Podsumowując: prosba „Panie, spraw, byśmy wygrali” jest ludzka i piękna w swojej pasji. Ale modlitwa o to, by inni przegrali, jest już niepotrzebna. Pan Bóg nie kibicuje przeciwko nikomu. On kibicuje nam wszystkim, byśmy w tym sportowym trudzie stawali się lepszymi ludźmi. Pamiętam, gdy jako dziecko w Nowej Sarzynie sam o to prosiłem przed meczem Unii. Ale z czasem, przez lata spędzone w zakonie, zrozumiałem, że Pan Bóg ma ważniejsze zadania niż pilnowanie, do której bramki wpadnie piłka. On pilnuje przede wszystkim tego, żebyśmy w tym wszystkim nie zgubili serca.

Wielu piłkarzy głośno mówi o swojej wierze w Boga, wchodząc na murawę - robią znak krzyża, gdy strzelą gola, pokazując palcem do góry, dziękując Bogu. Jak ojciec patrzy na gesty religijne na boisku?

Widzę te gesty często i patrzę na nie z dużym szacunkiem, ale i duszpasterską czujnością. Dla wielu zawodników - zwłaszcza z Ameryki Południowej czy Afryki, ale i dla wielu naszych rodaków - znak krzyża przed gwizdkiem to nie rutyna czy talizman, lecz akt zawierzenia. To krótka modlitwa: „Panie Boże, oddaj Ci ten czas, chroń mnie i daj mi siłę”. To publiczne przyznanie, że nie wszystko zależy od mięśni i techniki. Thumaczę jednak, że te gesty muszą iść w parze z życiem. Znak krzyża na boisku zobowiązuje do tego, by po faulu nie przeklinać i nie traktować przeciwnika jak wroga. Cieszy mnie, gdy wiara nie jest ukrywana. W dzisiejszym świecie ci młodzi, wysportowani ludzie pokazują, że

wiara to nie słabość, lecz fundament. To też sygnał dla kibiców - gest idola może być impulsem do pomyślenia o własnej relacji z Bogiem. Często mówię: „Żegnaj się nie po to, żeby wygrać, ale po to, żebyś pamiętał, dla kogo grasz”. Stadion to specyficzna „parafia” - ma swoją liturgię, pieśni i emocje. Moim zadaniem jest dbać o to, by w tym zgiełku nikt nie zapomniał o tym, co najważniejsze: o człowieczeństwie i o tym, że po każdym meczu Pan Bóg czeka na nas z tą samą miłością.

Jak wygląda taki „zwykły dzień” kapelana drużyny piłkarskiej? Rozmawia ojciec ze sportowcami tylko o sporcie?

Jako franciszkanin mam oczywiście swoje obowiązki zakonne w klasztorze, ale kiedy jestem w klubie, mój czas należy do nich. Zwykle pojawiają się na Oporowskiej - to najlepszy moment, żeby zamienić z kimś kilka słów „w biegu”. Nie zawsze są to rozmowy o teologii. Czasem rozmawiamy o rodzinie, o tym, jak dzieci rosną albo o zwykłych troskach. Moim zadaniem jest „bycie pod ręką”.

Piłka nożna, kibicowanie, to nie tylko czysta gra, z zasadami, z miłością do bliźniego. Część kibiców to „kibole”, których zachowanie - delikatnie mówiąc - bywa kontrowersyjne...

Moje podejście opiera się na franciszkańskim hasle „Pokój i Dobro”. Na stadionie spotykam cały przekrój społeczeństwa - od rodzin z dziećmi po grupy kibiców bardzo żywiołowych, a czasem, jak to pan ujął, kontrowersyjnych. Nigdy nie odwracam od nich wzroku. Patrzę na kibiców przede wszystkim jak na ludzi, którzy mają ogromną pasję. Ta pasja bywa czasem nieoszlifowana, wyrażana w sposób gwałtowny, ale to wciąż wielkie zaangażowanie serca. Moja rola nie polega na pełnieniu funkcji policjanta czy moralizatora, który grozi palcem. Staram się być dla nich świadectwem - moją obecnością, spokojem, uśmiechem. Często podchodzą do mnie ludzie, których na pierwszy rzut oka nikt by o religijność nie podejrzewał. Proszą o błogosławieństwo, o modlitwę za kogoś bliskiego w szpitalu albo po prostu chcą uścisnąć dłoń. Pod tymi „groźnymi” barwami klubowymi często kryją się wrażliwi ludzie z bagażem trudnych doświadczeń.

Wielu „kiboli” jest agresywnych, wulgarnych...

Nie popieram agresji czy wulgaryzmów - to jasne. Ale wierzę, że Ewangelia ma docierać wszędzie, nie tylko do grzecznych osób w ławkach kościelnych. Jeśli moja obecność na stadionie sprawi, że choć jeden kibic prze-

chwile pomyśli o Bogu albo powstrzyma się od złego słowa, to znaczy, że warto tam być. Stadion to miejsce wielkich emocji, a ja jestem tam po to, by te emocje miały szansę spotkać się z duchowym pokojem.

Mówi ojciec, że jest powiernikiem, a dla wielu powiernikiem... Z jakimi problemami przychodzą piłkarze i kibice?

Problemy piłkarzy nie różnią się tak bardzo od problemów każdego z nas, tylko skala presji jest inna. Najczęściej przychodzą z troskami rodzinnymi. Sportowiec to nie robot. Jeśli w domu dzieje się coś złego, na boisku to widać. Kolejny temat to lęk przed przyszłością. Kariera piłkarza jest krótka i jedna kontuzja może zmienić wszystko. Przychodzą z pytaniem: „Co dalej, Ojciec? Kim jestem, jeśli nie będę mógł grać?”. Wtedy mają rolę jest przypomnienie im, że ich wartość nie zależy od sprawności nóg, ale od tego, jakimi są ludźmi.

Czy piłkarze często grzeszą?

Piłkarze to ludzie tacy sami, jak my - nie są ani większymi świętymi, ani większymi grzesznikami niż reszta społeczeństwa. Ich słabości często wynikają z ogromnej presji i emocji, które są nieodłącznym elementem tego zawodu. Bywa to gniew na boisku, pycha w chwilach wielkich sukcesów czy paraliżujące zwątpienie w trudnych momentach. Żyją w świecie wielkich pieniędzy i jeszcze większych pokus, co na pewno nie ułatwia drogi do świętości. Jednak każdy z nich, tak jak każdy z nas, toczy codzienną walkę o to, by po prostu być lepszym człowiekiem.

A często spowiadają się ze swoich grzechów?

Jako księdzę obowiązuje mnie bezwzględna tajemnica spowiedzi, więc o szczegółach i statystykach mówić nie mogę. Po winy jednak tak: sakrament pokuty jest naturalnie obecny w życiu klubu. Są zawodnicy, którzy czują potrzebę regularnego oczyszczenia serca, szczególnie przed ważnymi wydarzeniami w życiu osobistym. Bardzo często jednak wszystko zaczyna się od zwyczajnej rozmowy. Czasem taka „spowiedź” odbywa się nie w konfesjonale, lecz podczas spaceru czy w zaciszu klubowych pomieszczeń. To są te wyjątkowe momenty, gdy piłkarze zdejmują maski „twardzieli” i stają w pełnej prawdzie przed Bogiem i samym sobą.

Rozmawia z nimi ojciec o Bogu? O wierze?

Rozmawiamy o Bogu, który nie jest sędzią z gwizdkiem, ale miłosiernym Ojcem. Często pytają: „Dlaczego mnie to spotkało?” -

np. przy kontuzji - albo „Jak mam wybaczyć komuś, kto mnie skrzywdził?” Moim zadaniem jest pokazać im, że wiara to nie jest zbiór zakazów, ale siła, która pomaga przetrwać najgorszy mecz życia. Pan Bóg kocha ich tak samo, gdy strzelają hat-tricka i gdy strzelają samobójczą bramkę.

A w czasie tych rozmów kapelan - piłkarz, jakie ojciec daje rady sportowcom?

Moja „taktyka” dla nich opiera się na trzech prostych radach. Po pierwsze: pokora. Pamiętaj, skąd przyszedłeś. Dzisiaj nosisz drogą koszulkę, ale kiedyś byłeś chłopcem z małego miasteczka, który marzył o piłce. Sukces jest ulotny, charakter zostaje na zawsze. Po drugie: dyscyplina ducha. Tak jak trenujesz ciało, trenuj też duszę. Modlitwa to taki trening mentalny, który daje spokój, jakiego nie kupisz za żadne pieniądze. Po trzecie: wierność. Bądź wierny barwom, ale przede wszystkim bądź wierny swoim wartościom, rodzinie i Bogu. Na końcu kariery nikt nie będzie cię pytał o statystyki, ale o to, jakim byłeś mężem, ojcem i kolegą z szatni. Powtarzam: „Grajcie tak, żebyście po meczu nie musieli się wstydzić przed Bogiem, kibicami i samym sobą”.

Rozmawiacie też o problemach, z jakimi borykają się piłkarze w życiu prywatnym?

Najczęściej zawodnicy potrzebują wsparcia w sprawach, o których kibice nie mają pojęcia. Pod markową koszulką kryją się te same lęki, co u każdego z nas. Przychodzą, gdy w rodzinie dzieje się coś trudnego: choroba bliskiej osoby, kryzysy małżeńskie czy trudności wychowawcze. Sportowiec na emigracji (a mamy wielu obcokrajowców) często czuje się samotny w swoich problemach. Przychodzą, gdy tracą poczucie własnej wartości. W świecie sportu jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz. Gdy forma spada, pojawia się ogromny lęk i pytanie: „Kim jestem, jeśli nie idzie mi w piłkę?”. Wtedy należy pomóc im odnaleźć fundament w Bogu, który kocha ich za to, kim są, a nie za to, jak grają.

Co na stadionie i poza nim jest grzechem? Bo przecież słyszy-my wiele razy, jak wyglądają mecze i czas przed nimi i po nich: ustawki kibiców, bicie innych, wyzywanie np. „Arka Gdynia (ku...a) świnią”, palenie rac na stadionach? Sprzedawanie meczów?

Ewangelia nie przestaje obowiązywać po przejściu przez stadionowy kołowrotek. Grzechem jest po prostu to, co uderza w drugiego człowieka i niszczy szacunek. Na co najczęściej

zwracam uwagę? Przede wszystkim na przemoc i agresję. „Ustawki” czy bicie kogoś to jawne naprzeczenie miłości bliźniego. Narażanie zdrowia - swojego i innych - dla „honorowych” bójek niszczy ducha sportu, który przecież powinien nas łączyć, a nie dzielić. Po drugie, na wulgaryzmy i nienawiść, bo słowo ma ogromną moc. Można dopinować „za” swoją drużyną całym sercem, nie będąc przy tym wulgarnym wobec rywala. Wyzwiska to grzech języka, który zamiast budować wspólnotę, sieje niepotrzebną niechęć. Po trzecie, na brak odpowiedzialności. W przypadku rac kluczowe jest bezpieczeństwo. Jeśli ich użycie łamie prawo i stwarza realne zagrożenie dla ludzi na trybunach, to narażanie bliźniego na niebezpieczeństwo staje się problemem moralnym. Bycie kibicem to piękna pasja, ale w tym wszystkim najważniejszy jest człowiek. Moim zadaniem jest przypominać, że szacunek do drugiego, nawet w innym szalik, to fundament - zarówno w sporcie, jak i w wierze.

Co ojciec mówi takim „kibolom”, którzy w nosie mają te zasady?

Moje przesłanie jest proste: nie zostawiajcie sumienia przed bramą stadionu. Można być fanatycznym kibicem i kochać Śląsk Wrocław całym sercem, ale w tym wszystkim trzeba najpierw pozostać człowiekiem. Jeśli Twoja pasja sprawia, że w Twoim sercu rodzi się czysta nienawiść do kogoś tylko dlatego, że nosi inny szalik, to jest to moment, w którym musisz się zatrzymać. Bo miłość do klubu nigdy nie powinna być silniejsza niż szacunek do drugiego człowieka.

A jak już kibice zgrzeszą, to za co mogą nie dostać rozgrzeszenia?

W Kościele nie istnieje „czarna lista” grzechów stadionowych, które są niewybaczalne. Bóg jest gotowy wybaczyć wszystko, bo Jego miłosierdzie nie ma granic. W sakramencie pokuty bariera nie leży po stronie Boga, ale czasem po stronie człowieka. Jako spowiednik nie mogę udzielić rozgrzeszenia nie z powodu ciężaru winy, ale wtedy, gdy brakuje trzech fundamentów szczerzego nawrócenia: np. brak żalu w sercu, jeśli ktoś np. mówi: „Po biłem człowieka i zrobiłbym to jeszcze raz, bo na to zasłużył”, zamyka drogę Bożej łasce. Sakrament nie może się dokonać, jeśli nie ma w nas uznania, że wyrządzone zło po prostu było złem. Po drugie, brak woli zmiany: spowiedź to nie „czyszczenie licznika”, by móc zacząć grzeszyć od nowa. Jeśli ktoś traktuje to jak rytuał, a w sercu już planuje kolejne akty nienawiści czy przemocy, brakuje tu szczerzego postanowienia poprawy. To musi

być decyzja o powrocie na dobrą drogę. I po trzecie, gdy jest brak chęci naprawienia szkody u kogoś, kto zgrzeszył. To kluczowy moment, także w kontekście stadionu. Nie można szczerze powiedzieć „przepraszam Boga”, nie chcąc naprawić tego, co się zniszczyło. Warunkiem doświadczenia Bożego Miłosierdzia jest chęć zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Zawsze powtarzam: „Pan Bóg nie potrzebuje naszych idealnych życiorysów, potrzebuje tylko naszych szczerych serc”.

Czy zawodowe granie w piłkę może bardziej zbliżać do Boga, czy od niego oddalać? Chodzi mi np. o pokusy związane z bogactwem, bycie gwiazdą, która wielbią tłumy?

To pytanie o to, jak człowiek radzi sobie z ciężarem sukcesu. Moim zdaniem zawodowy sport to potężne rekolekcje w przyspieszonym tempie - może zarówno wynieść człowieka na szczyty duchowości, jak i stać się pułapką. Pokusy są ogromne i nie ma co tego ukrywać. Wielkie pieniądze w bardzo młodym wieku, poczucie bezkarności, bycie „idolem”, któremu kłaniają się tłumy - to wszystko karmi pychę. A pycha to pierwszy krok do tego, by uznać, że Pan Bóg nie jest mi do niczego potrzebny, bo sam jestem bogiem na boisku. Taki blask fleszy bywa oślepiający i sprawia, że człowiek traci z oczu to, co naprawdę ważne. Z drugiej strony, sport uczy pokory i dyscypliny jak mało co. Piłkarz co tydzień staje przed sądem opinii publicznej. Jednego dnia jesteś wielbiony, drugiego - po jednym błędzie - wygwizdany. To brutalnie uczy, że chwała ludzka jest ulotna. Wielu zawodników właśnie w tym doświadczeniu „pustki” sukcesu odnajduje Boga. Widzą, że ani drogi samochód, ani tysiące lajków nie dają spokoju serca, który daje modlitwa. To - jak zachowujesz się piłkarz, który osiągnął sukces - to sprawa bardzo indywidualna, ale zależy głównie od dwóch rzeczy. Po pierwsze od tego, „co wyniósł z domu”. Jeśli chłopak wyniósł z rodziny - tak jak ja z moich stron na Podkarpaciu - wartości, szacunek do pracy i drugiego człowieka, to „sodówka” rzadziej uderza mu do głowy. Po drugie, od otoczenia, w którym żyje, z kim się spotyka na co dzień. Dlatego tak ważna jest rola kapelana. Staram się być dla nich „kotwicą”. Przypominam im: „Dzisiaj jesteś gwiazdą, ale przed Bogiem jesteś takim samym człowiekiem, jak ten pan, który sprząta trybuny”. Pieniądze i sława to tylko narzędzia. Możesz ich użyć, by zbudować mur wokół siebie albo by zbudować coś dobrego dla innych. Piłka nożna to dar, talent od Boga - pytanie tylko, czy będziesz wielbił ten dar, czy dawcę tego daru.

Ostatnie tragiczne wydarzenie - śmierć trenera Jacka Magiery - to czas, w którym piłkarze, kibice potrzebują większego, duchowego wsparcia? Rady? Poczieszenia?

Nagle odejście „Magica” wstrząsnęło nami wszystkimi. Widzę tę żałobę wszędzie. Szanuję każdy sposób przeżywania tej straty, ale czuję, że w obliczu takiej tragedii bardziej niż medialnej przepychanki o to, kto znał Jacka bardziej i lepiej, potrzebujemy dziś ciszy i modlitwy. Ja wybieram cień. Moim zadaniem nie jest budowanie pozycji na tej tragedii, lecz towarzyszenie tym, którzy w spokoju szukają pocieszenia. Jacek ufał Bogu bez wystawiania wiary na pokaz i to jest jego testament: żyć tak, by być dumnym ze swojego człowieczeństwa. Jako kapelan chcę po prostu przy nich być. Chęć, by ta lekcja kruchości życia umocniła w nas braterstwo. Wrocław i Warszawa pożegnały go z honorami, a my - w ciszy serc - musimy nieść dalej to, w co Jacek wierzył najbardziej: siłę dobrego słowa i dialogu.

Czy pamięta ojciec najbardziej poruszającą rozmowę z piłkarzem, kibicem, trenerem - taką, którą do dzisiaj ojciec pamięta?

Przez lata było ich wiele, ale jedna szczególnie zapadła mi w pamięć. Odwiedził mnie w klasztorze zawodnik, który, będąc u szczytu sławy, wewnętrznie czuł się kompletnie rozbity. Usiedliśmy w ciszy, a on po chwili wyznał: „Ojciec, wszyscy widzą we mnie idola, a ja czuję się jak oszust, bo w domu sobie nie radzę”. Pod maską sukcesu krył się lęk przed rozpadem rodziny i poczucie winy, że kariera odebrała mu to, co najdroższe. Plakaliśmy wtedy razem. To nie była rozmowa o taktyce, ale o fundamentach życia - o tym, że brawa na stadionie nie ulecą ran w sercu. Zrozumiałem wtedy jeszcze mocniej, że jestem po to, by przypominać tym chłopakom, że są ludźmi, a nie produktami marketingowymi. Do dziś pamiętam ulgę na jego twarzy, gdy po spowiedzi pojął, że Bóg daje mu szansę stać się przede wszystkim dobrym mężem i ojcem, a nie tylko świetnym piłkarzem.

A jakaś rozmowa z kibicem, którą ojciec wspomina?

Pamiętam poruszające spotkanie z ojcem, który na stadion przyszedł nie dla wyniku, lecz by poczuć bliskość zmarłego syna. „Tylko tutaj czuję, że on wciąż ze mną jest” - wyznał. Ta wspólna, cicha modlitwa na pustych jeszcze trybunach uświadomiła mi, że dla wielu to miejsce niemal sakralne, przepełnione osobistymi historiami.

Szczury się śmieją, uczą empatii i zdradzają tajemnice naszych emocji

Rozmowa z prof. Ewelina Knapką, biologką, kierowniczką Pracowni Neurobiologii Emocji w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN.



Może i szczury są inteligentne, ale mało kto je lubi...

FOT. MARIUSZ KAPALA

Mira Suchodolska

W Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN bada pani mózgi szczurów. Zwierzęta te budzą skrajne emocje - od sympatii po wstręt. Jakie one są?

To przede wszystkim niezwykle inteligentne i elastyczne poznawczo zwierzęta. Bardzo szybko się uczą, świetnie rozwiązują problemy i potrafią dostosować się do niemal każdego środowiska. Właśnie ta zdolność adaptacji sprawiła, że osiągnęły ogromny sukces ewolucyjny - żyją praktycznie na całym świecie. Są też bardzo pragmatyczne. Jeśli pojawia się łatwe źródło pożywienia - jak w miastach - natychmiast się do niego dostosowują.

Czy są w stanie żyć bez człowieka?

Historycznie tak właśnie było. Pierwotnie funkcjonowały w środowiskach naturalnych, niezależnych od człowieka. Dziś rzeczywiście często korzystają z naszej obecności - głównie dlatego, że zapewniamy im łatwy dostęp do pokarmu. Śmietniki czy wysypiska to dla nich środowiska bardzo sprzyjające. Ale gdyby człowieka zabrakło, poradziłyby sobie. Są niezwykle zaradne.

Wielu ludziom szczur kojarzy się z brudem i chorobami. Słusznie?

To częściowo prawda, ale uproszczona. Szczury rzeczywiście często żyją w miejscach, gdzie gromadzą się od-

pady, co może sprzyjać przenoszeniu chorób. Wynika to ze środowiska, a nie z ich natury. Bo jednocześnie są to zwierzęta bardzo dbające o higienę. Szczury hodowlane intensywnie się myją, pielęgnują futro, są bardzo czyste. Problemem nie jest szczur jako taki, tylko warunki, w jakich żyje.

Jak wygląda świat zmysłów szczura?

Zupełnie inaczej niż u człowieka. My jesteśmy wzrokowcami, szczury żyją nosem. Ich węch jest niezwykle rozwinięty i pełni kluczową rolę. Pozwala znajdować jedzenie, orientować się w środowisku, ale też komunikować się z innymi osobnikami. Wydzielają substancje chemiczne, które niosą bardzo konkretne informacje - o stanie emocjonalnym, o tym, czy zwierzę jadło, czy jest zestresowane. To coś w rodzaju chemicznego języka emocji.

Mówi się, że szczury śmieją się ultradźwiękami. To prawda?

To jeden z najbardziej uroczych aspektów ich zachowania. Kiedy szczur jest łaskotany - oczywiście taki, który zna człowieka i czuje się bezpiecznie - wydaje ultradźwięki, których my nie słyszymy, ale możemy je zarejestrować. Interpretujemy je jako odpowiednik pozytywnych emocji, coś w rodzaju szczurzego śmiechu. Warto dodać, że podobne dźwięki pojawiają się także podczas zabawy między młodymi szczurami.

Bawią się?

Tak - i to jest absolutnie kluczowe dla ich rozwoju. Młode bardzo często się bawią: przepychają się, przewracają, boksują, ścigają. Są też badania sugerujące, że potrafią bawić się w coś przypominającego chowanego. Ta zabawa ma ogromne znaczenie. W jej trakcie uczą się relacji społecznych, rozpoznawania sygnałów innych osobników, regulowania własnych emocji. Jeśli szczur w młodości zostanie pozbawiony takiej możliwości - na przykład przez izolację - to jako dorosły ma poważne trudności w kontaktach społecznych. To zmiana trwała.

Czy szczury są mistrzami przetrwania? Słyszysz się o ich zdolnościach do pływania czy nurkowania.

Są nie tylko sprawnymi pływakami, lecz także potrafią na krótko nurkować i pozo-
stawać pod wodą nawet przez kilka minut. Dobrze radzą sobie w wodzie, choć zazwyczaj jej unikają. Nie jest to ich naturalne środowisko, dlatego pływają głównie wtedy, gdy są do tego zmuszone, na przykład w poszukiwaniu pożywienia lub schronienia.

Czy mają hierarchię?

Bardzo wyraźną, szczególnie wśród samców. Dominujące osobniki mają lepszy dostęp do pożywienia, przestrzeni i partnerów. Ale ta hierarchia to nie tylko kwestia siły fizycznej. To złożony system społeczny, który powstaje poprzez doświadczenie - zabawę, konflikty, obserwację innych osobników. Co ważne, pozycja w tej hierarchii

może się zmieniać. Dominujące osobniki mają przywileje, ale też ponoszą koszty - częściej wchodzi w konflikty i muszą tę pozycję utrzymywać.

A ich życie uczuciowe? Jak wyglądają zaloty i rozmnażanie

Szczury nie są monogamiczne. Samica decyduje, kiedy dochodzi do rozmnażania - jej cykl trwa kilka dni i tylko w określonym momencie jest receptywna. Wtedy wysyła wyraźne sygnały - głównie zapachowe, ale też poprzez postawę ciała. Samce reagują na te sygnały i mogą rywalizować o dostęp do samicy. W grupach zwykle dominujący samiec ma pierwszeństwo. Ta rywalizacja często ma charakter demonstracyjny, ale bywa też, że dochodzi do walk.

Jednym z pani odkryć jest to, że szczury zarażają się emocjami. Jak to działa?

Potrafią odczytywać stan emocjonalny innych osobników i dostosowywać do niego swoje zachowanie. Jeśli jeden szczur doświadczył zagrożenia, drugi - obserwując go - może nauczyć się, że w otoczeniu jest niebezpiecznie. Co ważne, to zarażanie się odbywa się wieloma kanałami jednocześnie: poprzez zapach, dźwięki, postawę ciała i zachowanie. Mózg integruje te informacje i na tej podstawie ocenia sytuację. Najciekawsze jest to, że szczur nie tylko reaguje, ale się uczy - potrafi uniknąć zagrożenia, którego sam nie doświadczył.

A pozytywne emocje? Też się im udzielają?

To jest obecnie bardzo intensywnie badane. Wiemy, że szczury interesują się osobnikami, które właśnie doświadczyły czegoś przyjemnego - na przykład zjadły coś dobrego. Wiele wskazuje na to, że pozytywne emocje również mogą być przekazywane społecznie, choć mechanizmy są jeszcze mniej poznane niż w przypadku strachu.

Czy wyczuwają emocje ludzi?

Tak - i to jest bardzo ciekawe. Pokazaliśmy, że zdenerwowany eksperymentator powoduje wzrost pobudzenia emocjonalnego u szczura. Zwierzę reaguje na napięcie człowieka. Oznacza to, że

szczury potrafią odczytywać sygnały emocjonalne także między gatunkami.

Ma pani ulubionego szczura z laboratorium?

Zdarzają się takie osobniki na długo zapadające w pamięć. Szczególnie te wyjątkowo bystre i ciekawskie. Pamiętam jednego szczura, który błyskawicznie nauczył się otwierać niewielkie pudełko z przysmakiem. Co więcej, po kilku próbach zaczął pomagać innym, pokazując im, gdzie nacisnąć łapką, aby dostać się do smakołyku. Było to niezwykle ujmujące i fascynujące zarazem - obserwować nie tylko jego pomysłowość, lecz także społeczne uczenie się. Takie momenty najlepiej pokazują, jak inteligentne i złożone są to zwierzęta.



Ewelina Knapka: - Szczury bardzo szybko się uczą, świetnie rozwiązują problemy i potrafią dostosować się do niemal każdego środowiska.

FOT. NARODOWE CENTRUM NAUKI

Stambuł: Od modlitwy o świcie po noc bez końca

Stambuł to miasto kontrastów, które nie wykluczają się nawzajem, lecz tworzą spójną całość. Być może to właśnie dlatego tak bardzo fascynuje. Jest miastem Wschodu i Zachodu, przeszłości i przyszłości.



Turcja to kraj świecki, jednak dominującą religią jest tu islam.

Martyna Kucybała

Stambuł to niezwykle miasto o bogatej historii, wspólnie kulturze i monumentalnych zabytkach. Położone na styku Europy i Azji przyciąga pasjonatów historii, kultury i pysznego jedzenia.

W dzielnicach takich jak Beşiktaş czy Kadıköy możemy spotkać nowoczesne budynki i hipsterskie knajpki. Jednak wystarczy przejechać kilka kilometrów, by znaleźć się w zupełnie innym świecie - w dzielnicach bardziej konserwatywnych, w których czas płynie inaczej. Religijne wezwania do modlitwy mieszają się z muzyką dobiegającą z klubów nad Bosforem. Właśnie to połączenie sprawia, że Stambuł jest jednym z najbardziej fascynujących miast na świecie.

Poranny spacer po Stambule

O świcie Stambuł budzi śpiew muezzinów. Ich głosy, niosące się z setek minaretów, wywołują ciarki i uczucie, które czuję tylko w państwach muzułmańskich. Muezzini zapraszają wiernych do porannej modlitwy.

Wyglądam przez okno i widzę ludzi zmierzających

do jednego z ponad trzech tysięcy tutejszych meczetów. Inni modlą się w domach. Są też tacy, którzy rozkładają dywan na ulicy. Wychodzę na spacer, by jak najlepiej poczuć klimat miasta.

Głos muezzina milknie, a na ulicy zaczyna rozbrzmiewać gwar miejscowych kupców i przechodniów spieszących się do pracy. Wąskie uliczki dzielnic takich jak Fatih czy Üsküdar powoli wypełniają się zapachem świeżo pieczonego simita, parzonej herbaty i wilgotnego powietrza nad Bosforem. Podobnie jak lokalsi, chcę przywitać dzień świeżą kawą i pięknymi widokami. Przemierzam ulicę Istiklal Caddesi, która jest bodaj najbardziej ruchliwym miejscem w całym Stambule. Z jednej strony przepych i nowoczesne budynki, z drugiej zabijki i religia. Kieruję się w stronę Placu Taksim. Mijam liczne ambasady, sklepy, kawiarnie. Przechodzę obok Bazyliki Świętego Antoniego Padewskiego, wzniesionej w latach 1906-1912. Msze święte odprawiane są tam m.in. po polsku. To w tej bazylice modlił się m.in. papież Jan XXIII, gdy jeszcze był nuncjuszem apostolskim w Turcji.

Miasto z niezwykle historią

Stambuł od samego początku był miastem, w którym spotykały się różne światy. Najpierw było Bizancjum, a później Konstantynopol - serce chrześcijaństwa dominującego tu przez ponad tysiąc lat. To właśnie w tym czasie wybudowano Hagię Sophię, monumentalną katedrę, która stała się ponadczasowym symbolem miasta. Na przestrzeni wieków zmieniała się jej funkcja - z bazyliki przekształcono ją w meczet, potem pełniła funkcję muzealną, a dziś ponownie jest świątynią muzułmańską.

W 1453 roku miasto zdobyli Osmanowie, jednak polityka różnorodności religijnej była kontynuowana. W Imperium Osmańskim funkcjonował system milletów, który organizował życie wspólnot religijnych. Muzułmanie, chrześcijanie, prawosławni, Ormianie i Żydzi żyli obok siebie i uznawani się wzajemnie. To sprawiło, że Stambuł przez wieki pozostawał miastem wielu religii, w którym inni mogli czuć się bezpiecznie. Tak właśnie czuli się Żydzi sefardyjscy, którzy znaleźli tam schronienie po wypędzeniu ich z Hiszpanii.

Wraz z upadkiem Imperium Osmańskiego i powstaniem Republiki Tureckiej miasto sta-

ło się świeckie, jednak dominującą religią pozostał islam. Ojciec Turków, Mustafa Kemal Atatürk, uważał, że religia musi być odseparowana od państwa, co stało się fundamentem nowo powstałej republiki. Kalifat został zniesiony, a Ministerstwo Religii zlikwidowane. Zakazano również działalności derwiszów, czyli członków muzułmańskich bractw religijnych o charakterze quazizakonnym, które stanowiły ważny element tradycyjnego tureckiego islamu. Według Atatürka tylko w ten sposób Turkowie mogli stworzyć nowoczesne i dobrze funkcjonujące państwo, co - jak widać - im się udało.

Atatürk zaprowadził też wiele reform społecznych. Ich efekty są do dziś widoczne na ulicach. Wprowadzono obowiązkową edukację dla kobiet oraz przepisy gwarantujące im równość wobec prawa. Dzięki temu w 1934 roku tureckie kobiety otrzymały zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze, co oznaczało, że mogły nie tylko głosować, ale również kandydować do parlamentu. Reformy objęły także życie codzienne. Zakazano formalnie poligamii, a tradycyjny dzień modlitwy w piątek zastąpiono niedzielą jako

dniem wolnym od pracy. Zmieniono również system kalendarza, przechodząc z arabskiego na gregoriański, co miało ułatwić integrację z Zachodem. W szkołach wprowadzono alfabet łaciński, co znacząco przyspieszyło walkę z analfabetyzmem. Atatürk również otwarcie krytykował zasłanianie twarzy oraz wpływy konserwatywnego duchowieństwa.

Stambuł nigdy nie zasypia

Podobnie jak lokalsi siadam przy fontannie na Placu Taksim, gdzie, pijąc kawę, obserwuję otaczający mnie świat. To mój ulubiony sposób na odkrywanie danego miejsca, ponieważ tylko w ten sposób mogę najlepiej dostrzec. Plac znajduje się obok pięknego Meczetu Taksim, tak chętnie fotografowanego przez turystów. Jego monumentalność mnie przytłacza. W Stambule widziałam najpiękniejsze meczety w życiu, a trochę już ich odwiedziłam w innych krajach. Obok mnie siedzi kobieta w chuście, w rękę trzyma różaniec, modli się po cichu. Naprzeciwko młoda dziewczyna, bez nakrycia głowy, rozmawia z kimś przez telefon. Jest modnie ubrana. Po chwili zapala papierosa, nie

przerywając gorączkowej rozmowy. Za nami rodzina z dziećmi karmi ptaki. Każdy z tych ludzi, choć tak bardzo się różni od siebie, żyje w mieście określanym mianem centrum świata.

Wieczorami ulice wypełniają się światłami neonów, głośnymi rozmowami, śmiechem i muzyką. Wystrojone kobiety idą do restauracji, młodzi chłopcy pędzą do klubu. Można odnieść wrażenie, że to miasto nigdy nie zasypia. Mimo to w szalonej nocy nie zanika tradycja. Gdzieś w tle słychać odległy głos muezzina przypominający o kolejnej modlitwie - tym razem nocnej. Tu nikt nie patrzy źle na drugiego człowieka. Osoby religijne nie zwracają uwagi na młodych niezainteresowanych wiarą. Młodym nie przeszkadza, że z meczetów słychać nawoływanie do modlitwy.

Stambuł to miasto kontrastów, które nie wykluczają się nawzajem, lecz tworzą spójną całość. Być może to właśnie dlatego tak bardzo fascynuje. Jest miastem Wschodu i Zachodu, przeszłości i przyszłości. Odzwierciedla spokój i chaos. Sacrum i profanum. Jest światowym dziedzictwem, które spleta w sobie tysiące historii tworzących nasz świat.



Turcy są bardzo przywiązani do swojej flagi.



Wnętrze Hagia Sophia zdobią mozaiki - zarówno muzułmańskie, jak i chrześcijańskie.

Czerwcowe emerytury w górę. Na konta trafi dodatkowo 150 zł

Ponad 219 tysięcy tzw. emerytur czerwcowych zostało ponownie przeliczonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dzięki temu wielu emerytów dostanie wyższe świadczenia.

Magdalena Jach

Zmiany objęły świadczenia przyznane lub przeliczone w czerwcu w latach 2009-2019, a także powiązane z nimi renty rodzinne. W województwie łódzkim korekta dotyczyła 16,2 tysiąca świadczeń.

Przeliczenia przeprowadzono na podstawie ustawy z 5 sierpnia 2025 roku. Jak informuje ZUS, zakończono już

99,7 proc. wszystkich spraw, co przekłada się na 219,5 tysiąca świadczeń w skali kraju. Niewielka liczba postępowań pozostaje zawieszona z uwagi na toczące się postępowania sądowe lub administracyjne.

Dla większości uprawnionych zmiany okazały się korzystne. Wyższe emerytury lub renty rodzinne otrzymało 133,1 tysiąca osób, czyli 61 proc. objętych przeliczeniem.

W pozostałych przypadkach wysokość świadczeń nie uległa zmianie. Dotyczyło to między innymi sytuacji, gdy po przeliczeniu emerytura nadal nie przekraczała poziomu świadczenia minimalnego lub gdy zastosowanie miały ustawowe limity wypłat, jak w przypadku rent wdowich.

Średnia miesięczna podwyżka wyniosła w kraju 163,36 zł, co łącznie oznacza

wzrost wypłat o ponad 21,7 mln zł miesięcznie. Najczęściej podwyżki mieściły się w przedziale od 100 do 200 zł.

W regionie łódzkim wyższe świadczenia otrzymało 10,3 tysiąca osób, natomiast w przypadku 5,9 tysiąca świadczeń ich wysokość pozostała bez zmian. Średnia podwyżka była tu nieco niższa niż krajowa i wyniosła 150,36 zł.

Zdecydowaną większość przeliczonych świadczeń stanowiły emerytury - aż 91 proc. wszystkich spraw. Renty rodzinne odpowiadały za pozostałe 9 proc. Wśród beneficjentów dominowały kobiety, które stanowiły 72 proc. objętych zmianą. Najliczniejszą grupą wiekową były osoby między 70. a 74. rokiem życia - to ponad połowa wszystkich uprawnionych.

Przeliczenia zostały przeprowadzone z urzędu, bez konieczności składania wniosków przez emerytów i rencistów.

Część spraw obsłużono automatycznie, przy wykorzystaniu systemów informatycznych. Dzięki temu cały proces zakończył się już w pierwszym kwartale bieżącego roku, zgodnie z terminem przewidzianym w ustawie.



Zmiany objęły świadczenia przyznane lub przeliczone w czerwcu w latach 2009-2019.

FOT. ARCH. POLSKA PRESS

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucie, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, 453-166-302

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl



Z życia celebrytów

 Tak się zmieniła
Monika Richardson.


MONIKA I JEJ TRZECH WSPANIAŁYCH FACETÓW

Redakcja Telemagazynu

Monika Richardson w sobotę, 25 kwietnia świętowała 54. urodziny. Dziennikarka i bizneswoman, która od lat jest związana z show-biznesem, od momentu debiutu przed kamerami przeszła prawdziwą metamorfozę.

Monika Richardson debiutowała w telewizji w 1995 roku, gdy zawodowo związała się z TVP. Początkowo pracowała przy takich programach, jak m.in. „Teleadwokat” oraz „Stre-

fa otwarta”. Największą popularność przyniósł jej program „Europa da się lubić”.

Gwiazda telewizji trzy razy była żoną. Po raz pierwszy na początku lat 90., gdy wyszła za mąż za Willa Richardsons. Rozstali się w 2000 roku. Potem poślubiła Jamiego Malcolma, z którym doczekała się dwojga dzieci. Także i ta relacja nie przetrwała próby czasu - rozwód nastąpił w 2012 roku. Dziennikarka nie przestała jednak poszukiwać miłości. W 2014 roku poślubiła Zbigniewa Zamachowskiego. We wrześniu 2023 roku byli już po rozwodzie.

Z perspektywy czasu Richardson nie żałuje tego, co wydarzyło się w jej życiu prywatnym. Powiedziała, że życie przynosi różne lekcje, które z zewnątrz mogą wyglądać jak jakieś dociażenia, a tak nie jest.

- A jakie to jest dociażenie? Patrząc na to tak, że miałam okazję w tym życiu żyć, być z trzema wspaniałymi facetami. Dzisiaj mam dwójkę cudownych dorosłych dzieci, jestem zdrowa, silna i mogę pracować. Robię to, co kocham i robię to na moich warunkach. Właściwie nie ma niczego, na co patrzę i myślę

sobie, że strasznie żałuję i jest mi z tym bardzo źle - komentowała Monika Richardson przed kamerami Telemagazynu.

Nie da się ukryć, że gwiazda przeszła przez ostatnie 30 lat znaczącą metamorfozę.

Chociaż przez większość czasu była wier na krótkim blond włosom, zdarzało się, że nosiła pasma o długości do ramion. Richardson w poszukiwaniu swojej drogi, eksperymentowała ze stylem ubierania się, stawiając na coraz bardziej stonowany wizerunek.

LEGIA BĘDZIE SIĘ ODWOŁYWAĆ OD CZERWONEJ KARTKI

Jan Hofman

W spotkaniu 30. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lech Poznań pokonał Legię Warszawa 4:0 (4:0).

Stołeczna drużyna, to najbliższy rywal Widzewa. Mecz w Warszawie już w piątek.

1:0 - Ali Gholizadeh (3), 2:0 - Mikael Ishak (31), 3:0 - Michał Gurgul (38), 4:0 - Mikael Ishak (42). Czerwona kartka Rafał Augustyniak (21, faul, Legia).

Trener Marek Papszun odniósł się do decyzji sędziego Piotra Lasyka, który ukarał czerwoną kartką Augustyniaka.

- Moim zdaniem nieuzasadnione było wołanie sędziego Lasyka do monitora, bo nie było żadnych podstaw do tego, by VAR musiał interweniować. Mam nadzieję tylko, że nie będzie tu naciąganej argumentacji i ta kartka zostanie anulowana, a Augustyniak zagra w następnym spotkaniu. Tyle, że wyniku nam już nikt nie wróci - skomentował Papszun.

Lider ekstraklasy uczynił znaczący krok w stronę obrony mistrzowskiego tytułu. To było najwyższe zwycięstwo Lecha nad Legią w historii meczów



tych drużyn.

1. Lech Poznań	30	52	55-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
4. Raków Częstochowa	30	46	43-37
5. Wisła Płock	30	45	32-28
6. GKS Katowice	30	44	43-41
7. Zagłębie Lubin	30	44	43-36
8. Radomiak Radom	30	40	46-43
9. Motor Lublin	30	39	39-45
10. Lechia Gdańsk	30	38	57-54
11. Korona Kielce	30	38	37-36
12. Cracovia	30	38	35-38
13. Pogoń Szczecin	30	38	40-45
14. Legia Warszawa	30	37	34-36
15. Widzew Łódź	30	36	36-37
16. Piast Gliwice	29	36	35-39
17. Arka Gdynia	29	34	30-50
18. Termalica Nieciecza	30	28	36-55

Szlagier w Paryżu



Kibice Bayernu Monachium

Jan Hofman

Rywalizacja w piłkarskiej Lidze Mistrzów wkroczyła w decydującą fazę.

Dzisiaj rozegrany zostanie pierwszy mecz półfinałowy.

W Park Książąt drużyna Paris Saint-Germain podejmie Bayern Monachium. Paryżanie bronią tytułu, a Monachijczycy mają olbrzymi apetyt na to, aby im to uniemożliwić.

Niektórzy nazywają tę rywalizację przedwczesnym finałem i zapewne nie ma w tym odrobiny przesady.

To brzmi nieprawdopodobnie, ale Bayern wygrał pięć ostatnich starć z Paris Saint-Germain w Champions League. I to niezależnie od tego, na jakim obiekcie rozgrywane

były mecze. Parc des Princes Bawarczycy podbijali podczas każdej z czterech ostatnich wizyt. Począwszy od 2020 roku.

PSG pewnie zmierza po kolejny w kolekcji tytułu mistrza Francji. W weekend dorzucili następne trzy punkty, bardzo pewnie pokonując na wyjeździe zespół Angers. Pięć oczek przewagi nad drugim Lens to nie zaliczka, która pozwala wrzucić na luz. W jeszcze lepszej dyspozycji w lidze jest Bayern Monachium. Bawarczycy mają 18 punktów przewagi nad drugą Borussią Dortmund i od przeszło tygodnia mają zapewniony kolejny tytuł. Vincent Kompany stworzył prawdziwego potwora, o czym świadczy nie tylko bilans z zaledwie jedną porażką, ale także kosmiczna liczba goli - 113.

Vuković: Zdaliśmy niełatwy egzamin



Aleksandar Vuković, trener Widzewa

W piłkarskiej drużynie Widzewa, po pokonaniu 2:0 Motoru Lublin, słyhać było głęboki oddech ulgi. Łodzianie wciąż walczą o utrzymanie w ekstraklasie.

Jan Hofman

Widzew zagrał wreszcie znacznie lepiej, a jego sukces nad znacznie wyższym rywalem, był jak najbardziej zasłużony.

Aleksandar Vuković, trener piłkarzy Widzewa powiedział po tym meczu: - Muszę zacząć od gratulacji dla drużyny. Wygraliśmy mecz, ale również zdaliśmy niełatwy egzamin. Okoliczności i atmosfera na stadionie - nawet jak uza-

sadniona - a także sytuacja w tabeli i przeciwnik były trudne. Nie jesteśmy w doskonałej sytuacji, ale to spotkanie udowodniło, że nie jesteśmy bez szans i jak ktoś nas skreślił to udowodniliśmy, że zrobiono to za wcześnie. Pokazaliśmy w pojedynku z Motorem charakter.

- Dla Lukasa Leragera to już koniec sezonu. Zagrał bardzo dobry mecz, ale uraz jest bardzo poważny niż się wydawało początkowo i w tym sezonie,



Mariusz Fornalczyk faulowany przez rywala.

ale także w tym roku, nie będę mógł już z niego skorzystać. Nie wiemy na razie, co z urazem Wiśni, ale nie wygląda to poważnie. Myślę, że błędy sędziego nie wpłynęły na wynik, bo wygraliśmy zasłużenie. Moja nerwowość nie wynikała z pracy sędziego.

- Cieszy, że nie straciliśmy bramki i dosyć pewnie wygraliśmy. Po każdym meczu można zawsze doszukiwać się jakiegoś „ale”. Ciężko jednak oceniać tę drużynę, bo inaczej się

chodzi po górach w 25 stopniach na plusie, a inaczej, kiedy jest poniżej zera i sporo śniegu.

Mariusz Fornalczyk, piłkarz Widzewa: - W ostatnich meczach gram to, czego trener ode mnie wymaga i na razie mi to wychodzi, choć niestety nadal bez liczb. Mam nadzieję, że one z czasem przyjdą. Nie będę nic deklarował przed meczem z Legią, ale powiem jedno - zrobimy wszystko żeby wygrać.

Leragera czeka nawet 8 miesięcy przerwy

Jan Hofman

Niestety, potwierdziły kosztowne prognozy dotyczące zdrowia czołowego piłkarza Widzewa.

Lukas Lerager podczas meczu 30. kolejki piłkarskiej ekstraklasy z Motorem Lublin doznał całkowitego uszkodzenia ścięgna Achillesa.

Zawodnik prosto z murawy został przetransportowany do szpitala, gdzie przeszedł badania, po których trafił na salę operacyjną. Lukas przeszedł już zabieg rekonstrukcji uszko-

dzzonego ścięgna. Teraz czeka go przerwa wynosząca około ośmiu miesięcy.

Lerager w grudniu trafił do Widzewa z FC Kopenhaga. Podpisał kontrakt obowiązujący do końca czerwca 2028 roku. W umowie jest zapis o jej przedłużeniu o kolejne 12 miesięcy.

Jak poinformował duński dziennikarz Farzam Abolhosseini, Lukas Lerager będzie zarabiał w Widzewie około 58 tys. euro netto miesięcznie. W Danii oferowano mu obniżkę pensji aż o 50 procent.



Lukas Lerager nie pomoże już Widzewowi w tym sezonie.

Wielki ścisk w czołówce pierwszej ligi



Przy piłce
Andreu Arasa.



Gorąco pod bramką Stali.

FOT. UKS ŁÓDŹ

Do zakończenia rozgrywek piłkarskiej pierwszej ligi zostały cztery kolejki. Jednak nadal nie można jeszcze mówić o pewniaku do awansu do ekstraklasy.

Jan Hofman

Nawet Wisła Kraków, która jest etatowym liderem rozgrywek, nie może jeszcze być pewna awansu do elity.

Straszny ścisk panuje w strefie, która gwarantuje grę w barażach o prawo rywalizacji w elicie. Nawet zajmująca dwunaste miejsce Stal Rzeszów może jeszcze mieć nadzieję, że uda się jej wskoczyć do grupy drużyn z miejsc 3-6.

Liga w tym sezonie jest do prawdy dziwna, bowiem dla drużyny z Rzeszowa, przegrana 1:2 z ŁKS, była już czwartą porażką z rzędu, a jednak nadal ma o co walczyć!

Warto jeszcze dodać, że najbliższy rywal ŁKS-aków - Pogoń Siedlce (w sobotę 2 maja o godz. 17 w Łodzi) - pokonała znacznie wyżej notowaną Miedź Legnica 2:0. Pierwszego gola dla gospodarzy zdobył Marcin Flis, były piłkarz ŁKS.

Wyniki 30. kolejki I ligi:

● Wiczyista Kraków - GKS Tychy 2:0 (1:0)

1:0 - Stefan Feiertag (45), 2:0 - Mikkel Maigaard (63, karny).

● Odra Opole - Polonia Bytom 0:2 (0:0)

0:1 - Oliwier Kwiatkowski (62), 0:2 - Jakub ApolinarSKI (70).

1. Wisła Kraków	30	59	65-31
2. Śląsk Wrocław	30	54	60-44
3. Wiczyista Kraków	30	50	60-43
4. Chrobry Głogów	30	48	41-29

5. Polonia Warszawa	30	47	46-43
6. ŁKS Łódź	29	44	44-42
7. Ruch Chorzów	29	43	42-40
8. Miedź Legnica	30	43	47-50
9. Puszcza Niepolomice	30	42	41-37
10. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	28	42	45-42
11. Polonia Bytom	30	41	47-40
12. Stal Rzeszów	30	39	42-49
13. Odra Opole	30	38	28-35
14. Pogoń Siedlce	30	36	31-32
15. Stal Mielec	30	29	43-58
16. Górnik Łęczna	30	27	37-51
17. Znicz Pruszków	30	25	34-58
18. GKS Tychy	30	21	35-64

O MISTRZOSTWIE POLSKI ZDECYDUJE PIĄTY MECZ

Jan Hofman

W czwartym spotkaniu finału mistrzostw Polski siatkarek Budowlane Łódź pokonały 3:1 DevelopRes Rzeszów. Tym samym wyrównały stan rywalizacji na 2:2 i dopiero piąty mecz wyłoni drużynę, która wywalczy złoty medal.

Łodzianki przystępowały do tego spotkania mając świadomość, że tylko zwycięstwo przedłuży ich szansę na wywalczenie tytułu mistrzyń Polski.

W pierwszym secie podopieczne trenera Macieja Biernata dzielnie spisywały przy siatce i wygrały go do 22. Walki nie brakowało w drugiej odsłonie, ale tym razem więcej powodów do zadowolenia miały Rzeszowianki, które wygrały na przewagi.

W trzeciej partii znów Budowlane przejęły inicjatywę i triumfowały do 22. Gospodynie jeszcze lepiej spisały się w czwartej partii, w której wygrały do 21. Tym samym Łodzianki zwyciężyły w tym meczu i tym samym wyrównały stan rywalizacji na 2:2. Zatem



FOT. PAP/MIAN ZUBRYCZKI

Radość łódzkich
zawodniczek.

o złotym medalu mistrzostwa Polski zadecyduje piąty mecz, który 29 kwietnia rozegrany zostanie w Rzeszowie (środa, godzina 20.).

MVP: Alicja Grabka (Budowlani).

● PGE Budowlani Łódź - DevelopRes Rzeszów 3:1 (25:22, 25:27, 25:22, 25:21)

Budowlani: Paulina Damaske, Joanna Lelonkiewicz, Maja Storck, Rodica Buterez, Sasa Planinsec, Alicja Grabka - Justyna Łysiak (libero) oraz Karolina Drużkowska.

DevelopRes: Julita Piasecka, Svitlana Dorsman, Taylor Bannister, Marrit Jasper, Laura Heyrman, Katarzyna Wenerska - Aleksandra Szczygłowska (libero) oraz Magda Kubas, Oliwia Sieradzka, Karolina Chmielewska, Nathalie Lemmens, Laura Jansen.

Wiadomości w skrócie



Tadej Pogacar

FOT. PAP/OLIVIER MATHYS

Jan Hofman

Holenderski piłkarz Xavi Simons z powodu kontuzji nie wystąpi w mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku.

23-letni pomocnik ogłosił to w mediach społecznościowych, dodając, że ma „złamane serce”.

● Hokeiści Colorado Avalanche, najlepszy zespół fazy zasadniczej, pokonali na wyjeździe Los Angeles Kings 5:1 i awansowali do drugiej rundy play off, wygrywając serię do czterech zwycięstw 4-0.

● Koszykarze San Antonio Spurs są o jedną wygraną od awansu do drugiej rundy play off ligi NBA. Pokonali na wyjeździe Portland Trail Blazers 114:93 i prowadzą 3-1.

● Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM) zajęła trzecie

miejsce w klasyku kolarskim Liege-Bastogne-Liege. Na liście 156 km trasie zwyciężyła Holenderka Demi Vollering (FDJ United-SUEZ).

● Słoweniec Tadej Pogacar (UAE Team Emirates-XRG) po raz trzeci z rzędu i czwarty w karierze wygrał kolarski klasyk Liege-Bastogne-Liege (112. edycja wyścigu).

● Broniący tytułu Francuz Sebastien Ogier wygrał Rajd Wysp Kanaryjskich, piątą rundę samochodowych mistrzostw świata WRC. Na czterech czołowych pozycjach uplasowali się kierowcy Toyoty.

● Kenijczyk Sebastian Sawe jako pierwszy w historii przebiegł maraton w czasie poniżej dwóch godzin. 31-letni biegacz zwyciężył w Londynie czasem 1:59:30. Wcześniej rekord świata kobiet pobiła też Etiopka Tigst Assefa - 2:15:41.

Piłkarki UKS SMS awansowały do półfinału

Jan Hofman

Piłkarki nożne UKS SMS Łódź pokonały Pogoń Szczecin 3:0 i wywalczyły awans do półfinału Centralnej Ligi Juniorek U-18.

Łodzianki już w pierwszej połowie rozstrzygnęły losy spotkania, prezentując skuteczność i dużą dojrzałość w grze. Bramki: Anastazja Komar, Matylda Gruszczyńska i samobójcza.

UKS SMS: Lemańczyk, Wochnik (64 Wojtyra), Misiak

(86 Galińska), Sobczak, Wiczorek, Molenda, Romańczuk (74 Głowińska), Szczukocka (46 Zięba), Gruszczyńska, Ushakevich (64 Brzezińska), Komar (86 Kaźmierczak) oraz Piłat.

Oliwia Gancarz oraz Lena Kruczykowska, piłkarki nożne UKS SMS Łódź, otrzymały powołanie na zgrupowanie Wiosennej Akademii Młodych Orłów! Zawodniczki znalazły się w grupie 40 wyróżnionych piłkarek z rocznika 2012. Zajęcia będą odbywały się w dniach 4-8 maja w Siedlcach.



Radość łódzkich piłkarek

FOT. ARCHIWUM

Wtorek



Wschód słońca
5.17



Zachód słońca
20.01



Długość dnia
14 godz. 43 min.



Krótszy od najdłuższego o 1 godz. i 58 min.
i dłuższy od najkrótszego o 6 godz. i 56 min.

28

kwietnia 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ

Paweł, Waleria, Piotr, Marek,
Joanna, Maria, Patryk, Ludwik.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Boksowanie się z przeciwnościami losu może Ci tylko przysporzyć siniaków. Lepiej bierz życie takim, jakim jest.

Byk



(20.04-22.05) Niech drobiazgi nie odrywają Cię od spraw zasadniczych. Nie wolno Ci tracić z oczu głównego celu.

Bliznięta



(23.05-21.06) Masz skłonność do lekceważenia kłopotów. Żyjesz dzięki temu bez ciągłych stresów, ale i tak ściągniesz na siebie burzę.

Rak



(22.06-22.07) Niezbyt sprzyjające stosunki rodzinne lub towarzyskie utrudniają Ci przeprowadzenie ważnej rozmowy. Spiesz się.

Lew



(23.07-23.08) Znowu coś Cię boleśnie dotknęło, ale nie poddawaj się. Perspektywy finansowe znacznie poprawi Ci humor.

Panna



(24.08-22.09) Musisz koniecznie uporządkować kwestie uczuciowe. Namysł się, jak to zrobić, nie wmawiając winy partnerowi.

Waga



(23.09-22.10) Warto zatrzymać się na chwilę w biegu i zastanowić nad sensem pewnych działań. Może czegoś nie musisz robić?

Skorpion



(23.10-21.11) Bieżące sprawy czasem zamazują cel, do którego dążymy. Tak się chyba stało w Twoim przypadku. Błądzisz.

Strzelec



(22.11-21.12) Twoja systematyczność i precyzja są godne podziwu, ale bywają sytuacje, gdy pożądana jest spontaniczność.

Koziorożec



(22.12-19.01) Zyskasz swobodę działania, ale uważaj, by we wszystkim zachować umiar. Nie bierz więcej, niż unieśiesz.

Wodnik



(20.01-18.02) Zapowiadają się sympatyczne chwile, miłe spotkania, jakaś niebanalna znajomość. Finanse wymagają trzeźwej oceny.

Ryby



(19.02-20.03) Znasz siebie i swoje możliwości, a wciąż dajesz się złapać na stare chwytły. Czas wreszcie zmądrzeć. Ile Ty masz lat?

PENÉLOPE CRUZ

Aktorka kończy 52 lata, a 65 lat pisarz Maciej Siembieda.
W 1920 r. Założono pierwszy polski port wojenny w Pucku.
W 1949 r. Koluszki uzyskały prawa miejskie.
W 2012 r. w Słubicach zmierzono rekordową w historii Polski temperaturę w kwietniu (+31,6 st. C).



FOTOWIKIMEDIA COMMONS

ZDJĘCIE DNIA



Kardynał przy grillu.

FOT. ZUPA U FATIMSKIEJ/KAMIL ROSAK

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 12°C
min. -1°C



Jutro

maks. 9°C
min. -3°C



Czwartek

maks. 12°C
min. 3°C



Piatek

maks. 17°C
min. 4°C



Sobota

maks. 20°C
min. 6°C



SAMO ŻYCIE

KARDYNAŁSKA DYSPENSA NA GRILLA

W najbliższy piątek (1 maja) łódzcy katolicy będą mogli grillować i jeść kielbaski bez popełniania grzechu. Kardynał Konrad Krajewski udzielił na ten dzień dyspensy dla archidiecezji łódzkiej. W tym roku 1 maja przypada w piątek i teoretycznie katolicy powinni powstrzymać się od spożywania potraw mięsnych - w tym także grillowanych kielbasek. Jednak z powodu majówki wie-

le osób będzie zaproszonych na grilla. Żeby uniknąć dylematów moralnych i nie stawiać wiernych w trudnej sytuacji kard. Krajewski udzielił na ten dzień dyspensy. Dyspenza jest terytorialna - to oznacza, że goście z innych diecezji mogą u nas grillować w piątek mięso bez naruszania przykazań kościelnych. „Pierwsze dni maja są okresem radosnych spotkań rodzinnych. Mając na względzie dobro duchowe wiernych (...) udzielam wszystkim wiernym

archidiecezji łódzkiej oraz przebywającym na jej terenie dyspensy od przepisów postnych to jest od zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych” - napisał kardynał. Kardynał poprosił jednak, aby korzystanie z dyspensy „było połączone w hojności serca z dobrowolnym dziełem miłosierdzia”. To oznacza, że wierni mogą np. przekazać datki na cele charytatywne lub inny sposób wesprzeć osoby potrzebujące.

Matylda Witkowska

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) typ spod ciemnej gwiazdy,
6) atrybut Temidy,
11) okrągłe skrzyżowanie w mieście,
12) Wójcik z kabaretu Ani Mru Mru,
13) daleko mu do prymusa,
14) szary metal (skojarz z córką Tantala),
15) miasto w Serbii (w wyrażeniu mniszka),
16) powyżej oczu,
17) odnowienie mieszkania,
18) kochała pana Sułka w radiowej Trójce,
19) Borys, popularny aktor,
21) angielski arystokrata,
23) podstawa przyrządu geodezyjnego,
26) zjazd członków organizacji,
27) podest dla myśliwych w lesie,
30) cześć z „Zemsty” Fredry,
31) straż przednia,
34) piesek z polskiej kreskówki,
38) ... Podlaski na Lubelszczyźnie,
39) wyuczony fach Adama Małyszki,
40) sen hipnotyczny,
41) okrągły cukierek w ruloniku,
42) nazwa drogi z Krakowa do Zakopanego.

Pionowo:

- 1) rozprawa sądowa,
2) kraik w Pirenejach,
3) wysyłane do Urzędu Podatkowego,
4) zaloty nie tylko majowe,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30					■												
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40						■							■	41			
	■		■	42										■		■	



- 5) ciastko z foremki,
6) wódz Apaczów z książki Karola Maya,
7) Sokołowska, aktorka,
8) ... Bohatyrowicz z powieści „Nad Niemnem”,
9) odżywka dla maluszków,
10) okres ośmiu dni,
20) rurka z bibułki do papierosów,
22) broń muszkietierów,
24) pracuje w fabryce włókien-

- niczej,
25) sztuczki iluzjonisty,
28) obozowisko z namiotami,
29) małe nietoperze,
31) gdy mała, to żal krótki,
32) małe dziecko, szkrab,
33) opłata za mieszkanie,
35) poemat epicki Wergiliusza,
36) imię Stone, aktorki z filmu „Nagi instynkt”,
37) matrymonialny lub finansowy.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
JEŚLI W ŚW. PAWŁA
SNIEG ALBO DESZCZ
PADA, DOBRYCH SIĘ
URODZAJÓW SPO-
DZIEWAC WYPADA.

DZIŚ PRZYPADA:
DZIEŃ SERA
CAMEMBERT